Nr 470. Kraków, Sobota 11. Października 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych,
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Urlop ministra Zaleskiego.

Jeżeli w każdem państwie ministerstwo skarbu najważniejszą odgrywa rolę, to w Austryi, gdzie gospodarka państwa na starej, biurokratyczno-centralistycznej oparta rutynie, równocześnie liczyć się musi z momentami zawsze niejasnej polityki wewnętrznej i zaspokajać wygórowane potrzeby administracyi armii, — minister finansów jest bez wątpienia najwpływowszą osobistością w każdym gabinecie.

Dla kraju naszego nie jest także kwestyą mało ważną, w czyich rękach spoczywa teka skarbu. Nie mamy bowiem pretensyi, aby szafarz skarbca państwowego szczególnemi nasze potrzeby darzył względami, ale mamy prawo wymagać, aby je znał i sprawiedliwie oceniał, jednem słowem, aby nas i kraju naszego, przy wymiarze funduszów państwowych, nie krzywdził w stosunku do krajów innych. Dla tego pewną ufność obudzać w nas zawsze musi powoływanie na trudne stanowisko ministra skarbu w Austryi, mężów politycznych i i ekonomistów z szeregów polskich.

Doświadczenie dotychczasowe powinno było pouczyć i przekonać, że Polacy na stanowisku ministra skarbu nie nadużywali w Austryi swoich wpływów dla kraju naszego, natomiast wielkie i pamiętne oddali państwu usługi. Na udowodnienie tego twierdzenia wystarczy tylko przypomnieć nazwiska Dunajewskiego, Bilińskiego, Korytowskiego, obecnie zaś powszechnem uznaniem cieszącego się Zaleskiego, — którzy ratowali finanse państwa i porządkowali je w bardzo krytycznych sytuacyach.

Nie dla tego więc pewną troskę i obawę obudza w nas dłuższy urlop ministra Zaleskiego, jakobyśmy kiedykolwiek jednostronnie wyzyskać zamierzali jego stanowisko dla rozpaczliwej w kraju naszym sytuacyi ekonomicznej, ale z tego powodu, — że już nie wymieniamy motywów innych, — czujemy się niemile zaskoczeni przez tę „vis maior", która dra Zaleskiego do czasowego uchylenia się od obowiązków urzędowych zmusza, — że on poznał już istotny stan rzeczy w kraju naszym na podstawie urzędowych relacyj i długich konferencyj z reprezentantami naszymi i ruskimi, i że, jednem słowem, dzierżył w swoim ręku nici akcyi ratunkowej dla ciężko nawiedzonej Galicyi. Chwilowe choćby uchylenie się ministra Zaleskiego od ciężkich obowiązków swojego resortu, jest więc na wszelki sposób, dla nas wypadkiem równie niespodzianym, jak poważne budzącym refleksye.

Mamy nadzieję, że uczciwa i sprawiedliwa ocena naszych stosunków ekonomicznych, pozostanie w ministerstwie skarbu, jako finansowy i niejako moralny, spadek po drze Zaleskim, i że spadek ten, w chwilowe wzięty przechowanie, respektowany będzie przez jego odpowiedzialnych zastępców.

Z Wiednia pisze nasz korespondent:

Wiedeń, 10 października.

Dzień 10 listopada 1911 r. był przykrą niespodzianką dla przyjaciół ministra Zaleskiego. W dniu tym przeniósł się dr Zaleski ze skromnych apartamentów ministerstwa galicyjskiego do wspaniałego pałacu ministerstwa skarbu na Himmelpfortgasse. Był to dar Danaów. Dr Zaleski był jednym z najlepszych ministrów dla Galicyi. Dzięki swoim stosunkom rodzinnym, nadzwyczajnej pracowitości i pilności, obznajomiony był ze stosunkami kraju, jak rzadko który biurokrata lub polityk. Dr Zaleski jest już przez wychowanie i jednym i drugim, ale nigdy nie wyzyskał swoich stosunków rodzinnych i majątkowych do prowadzenia życia wygodnego. Pracował zawsze i na każdem stanowisku bardzo wiele, i dlatego też w tak młodym stosunkowo wieku wyrobił sobie ogólne poważanie i poważne stanowisko.

Jako minister dla Galicyi nie ustawał w pracy. Nie uważał tego stanowiska za godność tylko, lecz zajmował się istotnie bardzo gorliwie wszystkiemi sprawami kraju, a dla gabinetu, dzięki swej osobistej popularności, był także bardzo cenną akwizycyą polityczną.

Powierzenie Zaleskiemu teki ministerstwa skarbu w roku 1911 przyszło niespodzianie. Żałowano powszechnie, że ustępuje ze stanowiska ministra dla Galicyi i obawiano się, czy ten nagły skok leży w interesie dra Zaleskiego, który pracował w różnych gałęziach administracyi państwowej, ale nigdy nie zajmował się finansowością. Obawiano się, że znowu, jak to w Austryi często bywa, postawiono dzielnego człowieka na niewłaściwem miejscu. Te obawy okazały się nieuzasadnionemi. Dr Zaleski z właściwą sobie gorliwością wdał się w studya nowego zakresu działania i wkrótce zapanował nad niesłychanie trudną sytuacyą.

Niestety, stało się to kosztem jego zdrowia, które już po kilku miesiącach tej wytężającej pracy szwankować poczęło. Dr Zaleski mimo to nie usunął się od pracy ani fachowej, ani politycznej, ale wreszcie widział się zmuszonym wypocząć. Spodziewać się należy, że będzie to wypoczynek niezbyt długi i że dr Zaleski po kilku miesiącach znowu obejmie ster ministerstwa skarbu.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że dzięki swej zręczności i popularności, zdołał dr Zaleski, mimo trudnych stosunków, przeprowadzić w parlamencie niektóre ustawy donioślejszego znaczenia, jako to ustawę o zniesieniu dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego, uwolnienie od opłat za bydło dorżnięte i ważną dla ludności miejskiej ustawę i rozporządzenia o ulgach przy konwersyi długów hipotecznych. Jego trwałą zasługą pozostanie uchwalenie ustawy o zniesieniu loteryi liczbowej, natomiast nie udało mu się przeprowadzić pragmatyki służbowej dla urzędników, co byłoby mu zapewniło wdzięczność tysięcy i tysięcy rodzin urzędniczych. O ile wiemy, kilkakrotnie w rozmowach prywatnych sam ubolewał nad tem i zapewniał, że stara się, wedle środków, łagodzić położenie ekonomiczne urzędników. Niestety jest ono tego rodzaju, że małemi środeczkami zmienić go niepodobna, ale dr Zaleski niewątpliwie z radością powita dzień, w którymby upragniona ustawa weszła w życie.

Wobec potrzeb i żądań Galicyi, zwłaszcza po ostatnich klęskach elementarnych i gospodarczych, okazywał Zaleski zawsze należyte zrozumienie i obywatelską gotowość do czynu. Przyznać trzeba, że pomagał, gdzie i jak mógł, aczkolwiek dobre chęci pozostawały w zależności od niekorzystnego stanu finansów państwa. Koło polskie i cały kraj zasyłają mu szczere życzenia rychłego powrotu do zdrowia i — do urzędu.

Sz.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie podnoszą, że, o ile pamięć nie zawodzi, dotąd w podobnych wypadkach, gdy minister w czynnej służbie zachorował, nigdy nie ogłaszano uroczystego odręcznego pisma cesarskiego, jak w obecnym wypadku, lecz zastępstwo chorych ministrów, względnie prezydentów gabinetu przez innych członków gabinetu, ogłaszano w nieurzędowej części dziennika urzędowego.

W kwietniu 1905 r. chodziło o zastępstwo prezydenta gabinetu br. Gautscha, który zachorował na oczy. Wtedy minister spraw wewnętrznych, hr. Bylandt-Rheidt, objął to zastępstwo i tymczasowe przewodnictwo w Radzie ministrów. Jak wtedy ogłoszono, to zastępstwo zaproponował sam br. Gautsch, gdyż hr. Bylandt, związany z prezydentem gabinetu długoletnią przyjaźnią, znał najlepiej intencye prezydenta gabinetu. Najstarszy rangą minister, Wittek, został pominięty.

W maju 1911 r. minister kolei, dr Głąbiński, musiał poddać się operacyi z powodu zapalenia ślepej kiszki. Zastępstwo jego za najwyższem zezwoleniem objął minister dla Galicyi, dr Zaleski.

Ostatni wypadek podobny zdarzył się w maju 1912 r., gdy hr. Stürgkh, zachorowawszy na oczy, musiał poddać się operacyi. Wtedy w „Wiener Abendpost" pojawiło się następujące półurzędowe doniesienie: „Prezydent gabinetu, hr. Stuergkh, zachorował na oczy i przez pewien czas potrzebuje zupełnego spoczynku. Ze względu na tę okoliczność, cesarz na wniosek prezydenta gabinetu zastępstwo jego powierzył ministrowi spraw wewnętrznych, br. Heinoldtowi". To zastępstwo trwało do września 1912 r.

W myśl konstytucyi każdy zastępca ministra w czynnej służbie, ponosi odpowiedzialność konstytucyjną za wszystkie w czasie zastępstwa dokonane przez siebie akty władzy, zwłaszcza za podpisane rozporządzenia cesarskie.

Konferencye prezesa Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 października.

Omawiając wczorajszą konferencyę prezesa Koła polskiego dr. Lea z prezydentem ministrów hr. Stuergkhem, zaznacza „N. Freie Presse", że konferencye te były bardzo wskazane ze względu na to, że jeden z najważniejszych mężów zaufania Koła polskiego (Zaleski) wycofał się z Rady koronnej.

Ponieważ w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej nie udało się doprowadzić do kompromisu, będzie rzeczą namiestnika Korytowskiego wypracować projekt rządowy, albo w drodze dalszych rokowań ze stronnictwami stworzyć podstawy do kompromisu.

Prezes Leo omawiał na wczorajszej konferencyi także program prac Rady państwa i oświadczył, że stanowisko rządu, wobec różnych żądań w Galicyi, wpłynie na stanowisko Koła polskiego w parlamencie. Przy tej sposobności wskazał prezes Leo na wiele pilnych spraw szkolnych i budżetowych, wymagających załatwienia i wyraził przekonanie, że zmiana, która zaszła w ministerstwie skarbu, nie wpłynie na polepszenie sytuacyi politycznej.

Mieszczaństwo rosyjskie a konstytucya.

Niemałe wrażenie wywołało w całej Rosyi zajście w Niżnym Nowogrodzie w czasie słynnego dorocznego jarmarku. Na bankiecie do obecnego prezesa ministrów Kokowcewa zwrócił się z przemową przewodniczący komitetu kupieckiego Sałazkin, i mówiąc o potrzebach rosyjskiego handlu, z naciskiem podkreślił konieczność wprowadzenia w życie manifestu październikowego, ogłoszonego przed 8 laty. Wprawdzie Kokowcew w swem przemówieniu uchylił się od odpowiedzi na to wezwanie; pomimo tego jednak poruszenie tej sprawy w takich okolicznościach oddziałało na opinię publiczną i przekonało rząd, że kupcy rosyjscy upominają się o swe prawa polityczne coraz głośniej tak, aby ich słyszano w całej Europie.

Wobec słabego rozwoju wielkiego przemysłu w całej Rosyi z wyjątkiem kilku ośrodków, kupcy rosyjscy, a nie przemysłowcy, uchodzić mogą za najbardziej typowych przedstawicieli rosyjskiego mieszczaństwa. Środowisko kupieckie rosyjskie, ciekawe dla cudzoziemca i dość egzotycznie zabarwione, nigdzie może nie znalazło lepszego malarza, jak w słynnym utworze Gorkiego „Tomasz Gordiejew". Kupcy rosyjscy stają tam przed naszemi oczyma, jako ci, którzy własną energią podnieśli materyalną kulturę na olbrzymich obszarach Rosyi Europejskiej, oczyścili rzekę Wołgę i jej okolice z rozbójników własnym kosztem, dorobili się olbrzymich majątków niemal z niczego i zaspokajają obecnie wszystkie potrzeby ludności, lecz brak im jeszcze władzy i wpływu na sprawy publiczne. A ta władza, to nie tylko sprawa ich ambicyi, lecz od niej zależy rozwój handlu i przemysłu w Rosyi, tak silnie krępowany dzisiaj przez gospodarkę biurokratyczną, która w całem państwie tylko dla czynowników raj gotuje.

O władzę tę walczyli kupcy rosyjscy oddawna, wyczekując tylko stosownej pory, i gdy w roku 1904 rozpoczęła rewolucya kampanię petycyjną, kupcy przyłączyli się do ruchu. Z liberałami odbywali oni wspólnie zjazdy ziemskich i miejskich działaczy, domagając konstytucyi, wolności, a nawet autonomii dla Polski. Ten okres konstytucyjny w życiu mieszczaństwa rosyjskiego trwał bardzo krótko. Podmuch rewolucyi przerzucił kupców i przemysłowców na przeciwną stronę.

Wytłómaczyć to bardzo łatwo. Kupcy rosyjscy pragnęli swobód politycznych, które są warunkiem „sine qua non" dla rozwoju handlu, lecz zlękli się zaciętej walki domowej i teroru politycznego. Pragnęli oni gorąco, aby petersburski rząd centralny poczynił ustępstwa wobec opinii publicznej i nadał konstytucyę z wysokości tronu, nie życzyli sobie jednak bynajmniej rewolucyjnej dyktatury i nie mogli się z tem pogodzić, aby zamiast konstytucyjnego cara, rządzić zaczął w Rosyi słynny w roku 1905 „Związek Związków". Gdy każdy dzień przynosił nowe zdobycze rewolucyi, kupcy postanowili odłączyć się od ruchu, który przekroczył postawione przez nich ramki i ewentualnie poprzeć rząd, byle tylko nie dopuścić do zasadniczego przewrotu. Zawierzywszy słowom Stołypina: „Najpierw uspokojenie, a potem reformy", postanowili czekać, aż rząd stłumi rewolucyę i zabezpieczony przed tryumfem jej postulatów, sam weźmie się do wprowadzenia w życie reform, zgodnie z zasadami manifestu październikowego, zredagowanego w duchu niewątpliwie liberalnym i konstytucyjnym. Guczkow i inni mieszczanie rosyjscy stali się rządowcami, wykazywali gotowość do objęcia tek i czekali.

Ale napróżno czekali. Tek ministeryalnych nikt im nie zaproponował; pozostały one, jak dawniej, w ręku Niemców, pozostających w służbie rosyjskiej i dygnitarzów starej daty. Zamiast hasła, rzuconego niegdyś przez Stołypina, zatryumfowało inne: „najpierw uspokojenie, a potem reakcya". Reakcya zapanowała wszechwładnie, a handlowi i przemysłowi rosyjskiemu wypadło się rozwijać wśród sądów wojennych i polowych, kar administracyjnych, postanowień obowiązujących i samowolnych rozporządzeń władz administracyjnych.

I oto od r. 1910 daje się spostrzegać wręcz odmienne zjawisko. Kupcy, widząc, że rząd, wsparłszy się na bagnetach, nie chciał słyszeć o żadnych ustępstwach na rzecz opinii i odepchnął od siebie brutalnie ich przedstawiciela, Guczkowa, zaczęli znowu przechodzić do opozycyi. Ta metamorfoza dokonywa się wolno i nieznacznie. Pierwszym jej przejawem było stanowisko kupiectwa moskiewskiego na pogrzebie kadeta Muromcewa, prezesa I Dumy, który odcierpiał więzienie za podpisanie w Wyborgu wezwania do walki z rządem i został pozbawiony na całe życie praw wyborczych. Wszystko, co żywiej czuło i myślało w Rosyi, widziało w w postaci Muromcewa symbol walk o konstytucyę, przyrzeczoną, lecz nie dotrzymaną; to też na pogrzebie jego zjawiły się nieprzejrzane tłumy ludności. I oto kupcy rosyjscy, jako październikowcy, zwykle niechętnie patrzący na kadeta, zrozumieli znaczenie tego symbolu i wszyscy co do jednego pozamykali sklepy w chwili przechodzenia konduktu i demonstracyjnie przyłączyli się do orszaku pogrzebowego.

Było to pierwszem ostrzeżeniem dla rządu, że na mieszczaństwo bezwględnie liczyć nie może, jeśli będzie kroczył dotychczasową drogą.

Za drugie ostrzeżenie poczytać można protest kupców i przemysłowców rosyjskich, skierowany przeciw polityce ministra oświaty, Kassa, wydalającego studentów za demonstracye całemi setkami z uniwersytetów i skazującego ich na deportacyę w głąb Rosyi. Protest podpisali bardzo wybitni obywatele, w tej liczbie wielu milionerów, trzęsących rynkiem wewnętrznym Rosyi. Nie mogli oni spokojnie ścierpieć tego, że wywożą na zesłanie ich własnych synów i braci, i przemówili głośno. Przemówili jednak daremnie.

Wtedy postanowili przemówić kartką wyborczą. I stał się fakt niezwykły. Od roku 1907, gdy rząd dokonał zamachu stanu, miasta wybierają posłów z dwóch kuryj. W pierwszej stają do urny najbogatsi kupcy, przemysłowcy, oraz właściciele domów, w drugiej reszta uprawnionych do głosów obywateli. Rząd chciał w ten sposób zapobiedz, aby miasta wysyłały do Dumy, jak dotąd, wyłącznie kadetów lub socyal-

---

Z notat o księciu Józefie.

(Dokończenie.)

Któreż pióro — pisała Gazeta Krakowska — zdoła wydać ten wspaniały moment, kiedy w świątyni ojców naszych, w miejscach deptanych przez lat 15 najezdniczą stopą zjawiły się zastępy narodowego rycerstwa. Zdawało się jakby zwłoki królów naszych przemawiały do nich: „Witajcie mściciele krzywd naszych, odtąd kości nasze spoczywać będą w spokoju".

Popołudniu o godz. 5 książę Józef wydał w Sukiennicach obiad na 300 osób. Do zaproszonych należeli i sztabowcy rosyjscy: Dołgorukij, Szczerbatow, Sievers, Chruszczow i t. d. Wśród huku dział spełniano zdrowia Napoleona, cesarza Aleksandra I. „i inne do okoliczności stosowne". „Robiliśmy — pisze Fiszer szef sztabu księcia Józefa — największe grzeczności Rosyanom, którzy nakoniec rozochocili się a między innemi Dołgorukij pił zdrowie: périsse l'armée autrichienne"...

Wieczorem zajaśniał Kraków morzem światła. Wspaniale iluminowane były ratusz i odwach — transparent dla ratusza malował słynny Michał Stachowicz[1]). O godzinie 10 znakomitsze osoby, piękne damy i wojskowi zebrali się w apartamentach ks. Józefa w Krzysztoforach na balu wydanym przez gospodarza i jego siostrę Wincentową Tyszkiewiczową. Jednocześnie oświetlono kosztem księcia Sukiennice i zastawiono stoły dla ludności miejskiej. Po ulicach grały muzyki wojskowe. Książę Józef wymknął się z balu o północy i przybył do ludu bawiącego się ochoczo. Witano go entuzyastycznie.

W oktawę imienin Napoleona wydał znowu obiad książę Henryk Lubomirski na 150 osób, prezes urzędu administr. Krak. Wieczorem znów iluminacya i bal w Sukiennicach na 3.000 osób, wydany kosztem obywateli ziemiańskich i miejskich. Liczba uczestników wygląda na przesadę, — przypuszczać chyba należy, że była to zabawa ludowa, w której brało udział i wojsko polskie. Ze skąpych relacyj „Gazety Krakowskiej" wiemy jeszcze, że tańczono w 4 kołach, że w kilkunastu otwartych sklepach ustawiono stoły z bezpłatnem jedzeniem, winami, napojami, lodami, cukierkami... W teatrze dał Bogusławski operę „Krakowiacy i górale" z przygotowanemi do okoliczności piosenkami".

Innego rodzaju uroczystość obchodził Kraków 30 września. W starożytnej świątyni Maryackiej odbyła się instalacya X. Wincentego Łańcuckiego na archipresbytera — infułata. Obrzędu instalacyi dopełnił X. Karol Skórkowski, kanonik katedralny, późniejszy biskup krakowski, wielka postać w kościele i ojczyźnie. Nowy infułat w mowie swojej dziękował przedewszystkiem księciu Józefowi, za „udzielenie" mu tej dostojności.

W dwa tygodnie później (14 października) wypadła rocznica bitwy pod Jeną. Następstwem tej bitwy było utworzenie Księstwa Warszawskiego, pierwszego zawiązku powstającej na nowo Polski. Jak tej rocznicy nie było uczcić w Krakowie wojsku polskiemu, które Jenie zawdzięczało swe istnienie! Więc też odbyła się naprzód parada wojskowa, po której książę Józef otoczony jenerałami i licznem gronem oficerów, przybył o godzinie 11 do kościoła P. Maryi na mszę, odprawioną przez nowego infułata. Po mszy, X. Łańcucki, stanąwszy w ołtarzu, złożył powinszowanie księciu tak „znakomitego orężem W. Napoleona nabytego zwycięstwa", wspomniał o wskrzeszeniu ojczyzny, „która po tem dopiero zwycięstwie pierwsze nowego życia dała znaki", wyraził wreszcie życzenie „zwycięzkiemu rycerstwu nad nowym swej ojczyzny nieprzyjacielem". Obiad u ks. Józefa zakończył obchód rocznicy.

Nie wiedziano w Krakowie, że ten dzień wielką zgotował mu radość.

14 października bowiem stanął pokój między Austryą i Francyą w Schoenbrunnie, a między warunkami jego było odstąpienie części Galicyi z Krakowem Księstwu Warszawskiemu.

Wiadomość o pokoju schoenbruńskim doszła do Krakowa 22 października. Przywiózł ją umyślny goniec, wysłany do księcia Józefa. — O godzinie 7 rano wystrzały z dział oznajmiły nowinę. Była to niedziela, więc dzień, w którym odbywało się zwykłe nabożeństwo wojskowe w kościele N. M. Panny. Po tem nabożeństwie ks. Łańcucki odczytał rozkaz dzienny, zawiadamiający o zawarciu pokoju — i złożył życzenia księciu Józefowi. Odbyła się parada na Rynku, podczas której rozkaz dzienny powtórnie został odczytany. Wieczorem nastąpiła iluminacya miasta, muzyki wojskowe aż do późnej nocy przygrywały przy odwachach i na rogach Rynku.

Nazajutrz (23 października) Antoni Stadnicki, radca wydziału edukacyi i prezes komisyi do interesów akademickich oświadczył, iż dnia 3 i 11 listopada otwarte zostaną szkoły elementarne, parafialne (trywialne) normalne wzorowe, oraz panieńskie, których układ z woli Wysokiego rządu w tem odmienionym został, co istotnie do teraźniejszego stanu rzeczy i dobra narodu polskiego odmienionem być było powinno. Otrzymał więc Kraków na nowo szkołę narodową.

W początkach listopada nadeszła z Warszawy wiadomość, że Napoleon „w dowód wielkiego ukontentowania z postępowania teraźniejszej wojny J. O. Księcia Józefa Poniatowskiego", udarował go pałaszem honorowym z cyfrą swoją po jednej stronie, a wielką gwiazdą legii honorowej po drugiej. Do tego daru dołączył list własnoręczny.

4 listopada (w rocznicę rzezi na Pradze 1794 roku) modlił się Kraków w katedrze za poległych przy oswobodzeniu Galicyi. Nabożeństwo w obecności ks. Józefa, władz wojskowych i cywilnych, celebrował biskup Gawroński. Nie zapomniano w dniach radości o tych, co jej uzyskanie życiem swem przypłacili. Wspominano zwłaszcza o rycerskich zgonach Godebskiego, Eisenbacha, księcia Marcelego Lubomirskiego...

W połowie tegoż miesiąca (16 listopada) nastąpiło uroczyste „powrócenie i otwarcie nauk Polakom przyzwoitych" w szkołach przygłównych krakowskich. Poprzedziła tę uroczystość wotywa w kościele akademickim kollegiaty św. Anny, śpiewana przy wybornej, z „chęci własnej" zgromadzonej kapeli!! „Gazeta Krakowska" pisała przy tej sposobności, że „dziewięć lat upłynęło od wykorzenienia nawet nauk, stateczną miłość Ojczyzny, mimo wycierpienia przykrości, w sercach młodzieży utrzymujących!!"

19 listopada Podgórze obchodziło oktawę przybycia walecznych wojsk polskich na prawy brzeg Wisły. Stawiało bramy tryumfalne, urządziło iluminacyę z transparentami. Zawitał do niego w dniu następnym książę Józef w powrocie z Wieliczki [1]).

W dniu 2 grudnia przypadały rocznice: koronacyi Napoleona i bitwy pod Austerlitz, gdzie to „Niemcy nie mówili nic".

Już 1 grudnia 100 wystrzałów działowych zapowiedziało uroczystość. Odbyła się ona nieco skromniej niż imieniny Napoleona, choć program był zbliżony: parada, nabożeństwo, 100 wystrzałów, mowa biskupa, obiad u ks. Józefa, iluminacya i teatr. Przy sposobności, z rozkazu ks. Józefa, odczytano uroczyście na rynkach odezwę administracyi powiatu „do obywatelów wszelkiej klasy ludzi", zawiadamiającą o zawarciu pokoju schoenbruńskiego.

„Twórczego dzieła Wielkiego Napoleona wskrzeszeni cudem (były słowa odezwy) uczujecie zapewne świętą wdzięczność dla Twórcy szczęścia i bytu Waszego...

„Otoczeni od pięciu miesięcy walecznymi rycerzami, rodakami Waszymi, macie dowody, że stawiali życie swoje przed nieprzyjacielem, aby na tej ziemi, ojczyźnie ojców Waszych, stanęli i zostali z Wami dla trwałego Waszego jestestwa".

Tymczasem Warszawa uroczyście witała powracające z bojów zwycięskie wojska polskie. Entuzyazm był niesłychany — przyjęcie zgotowano wspaniałe. Wódz naczelny nie brał jednak udziału w tych uroczystościach — przebywał stale w Krakowie, oddany pracy nad uformowaniem nowych pułków i nad podźwignieniem Krakowa.

Kraków rzeczywiście wiele mu zawdzięczał i umiał to ocenić. „Starodawna podwawelska stolica" — pisze Askenazy — obchodziła się z księciem oswobodzicielem prawie jak z wracającym do tronu monarchą"...

Książę czuł się dobrze w starem, dobrem mieście, bratał z jego ludnością, wżywał w jego stosunki i obyczaje, interesował się jego sprawami, starał się o możliwe ulżenie mu ciężarów wojennych, troszczył o utrwalenie w niem tegości ducha narodowego..

Książę między innemi zaopiekował się także sprawą uzdrowienia, nową organizacyą jedynej szkoły Głównej polskiej, przyrzekał obmyślenie potrzebnych dla niej funduszów przez rząd centralny galicyjski, zwalniał ją od upokarzającej, narzuconej przez rząd austryacki, policyjno-nadzorczej jurysdykcyi cyrkułowej, potwierdzał ważność wydawanych przez nią patentów w zakresie teologii, prawa, filozofii i medycyny, przywracał jej powagę kierowniczą nad średniem i niższem szkolnictwem odzyskanej dzielnicy.

Nosił się nawet podobno z zamiarem założenia w Krakowie wielkiego centralnego ogniska nauki, piśmiennictwa i dziejów narodowych pod postacią Instytutu Polski, na wzór stworzonego przed kilkunastu laty przez Dyrektoryat francuski, a świeżo rozwiniętego przez Napoleona Instytutu Narodowego Francyi; jakoż zakreślał już zasady podobnego zakładu w czterech klasach, niby zarodka Akademii polskiej.

---

[1]) W aktach archiwum m. Krakowa jest jego prośba do magistratu o zapłatę za transparent. Kominiarz Zawrzał liczył sobie za oświetlenie ratusza i odwachu 1601 złotych. Na ulicy św. Jana były wystawione słupy z emblematami.

[1]) Obszerny opis pobytu księcia w Wieliczce umieściła „Gazeta Krakowska".

nych demokratów, i połowę mandatów chciał zabezpieczyć dla oddanych mu październikowców. Przez jakiś czas tak się rzeczywiście działo, gdyż mandaty były wykrojone ze ścisłością, nie pozostawiającą nic do życzenia. Od r. 1910 jednak kupcy pozostawili wyraźnie rządowi przy wyborach bezwzględne votum nieufności. I oto już w r. 1910 w Moskwie przy wyborach uzupełniających z I kuryi, a więc z kuryi miejskich bogaczów, wybrano kadeta, obalając październikowca. W roku 1912 zaś, przy wyborach do IV Dumy, kupcy w I kuryi we wszystkich miastach porzucili październikowców, wybierając kadetów, przedstawicieli liberalnego mieszczaństwa. Upadł Guczkow za swój oportunizm wobec rządu i za brak godności wobec premiera, upadli inni jego zwolennicy. Wybory te w ogólnym składzie Dumy nie wiele zmieniły, gdyż przeszło 50 procent mandatów, według nowej ustawy wyborczej, należy do przedstawicieli większej własności, oddanych rządowi, jednak dały wyraźnie do zrozumienia rządowi, że miasta już nie stoją po jego stronie. Wszyscy, od miejskich nababów począwszy, aż do robotników fabrycznych, wypowiedzieli się przeciw rządowi.

Gdy zatem dzisiaj premier Kokowcew usłyszał dobitnie z ust Sałazkina, o co kupcom rosyjskim chodzi, nie dowiedział się niczego nowego. Wprawdzie, szukając wyjścia z kłopotliwej sytuacyi, udawał głuchego, nie odpowiadając na pytanie; ten jednak system na długo wystarczyć nie może. Nie można wiecznie pozostać głuchym na dążenia, przejawiające się na zewnątrz przez wybory, bo to łatwo może doprowadzić do katastrofy. Rząd rosyjski, który puścił się znów na wiry polityki zagranicznej, zmierzającej z jednej strony do zupełnego odosobnienia Austryi, a z drugiej do wykorzystania kłopotów młodej republiki chińskiej w celu nowych terytoryalnych zdobyczy, — ten rząd powinien zrozumieć, że, jeśli nie uporządkuje swoich spraw wewnętrznych, i nie oprze się na tych, którzy są przedstawicielami kapitału i kredytu, znajdzie się łatwo w takiem samem położeniu, jak w przededniu wojny japońskiej.

J. K.

Zaprzepaszczenie ziemi polskiej.

Fakt zaprzepaszczenia Włókien na rzecz Komisyi kolonizacyjnej, o którym już donieśliśmy, wywołał w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego wprost przygnębiające wrażenie. Przyfrymarczenie powyższego majątku, obejmującego około 700 hektarów dobrej i urodzajnej gleby, zasługuje na tem większe potępienie, że Włókna położone są w sąsiedztwie prawie niemieckiem w powiecie obornickim. Jeszcze społeczeństwo polskie z drugiej strony granicy nie zdołało się uspokoić po haniebnej transakcyi Choryni, w której wieczną niesławą okrył się syn dzielnego wojownika w bitwie pod Berlinie Władysław Taczanowski, syn generała z ostatniego powstania polskiego, o którym lud do dnia dzisiejszego śpiewa: „Taczanowski dobry był, bo Moskali dobrze bił", a tu nowy cios spadł na ludność.

Jeżeli już fakt zaprzepaszczenia pięknego kawałka ziemi polskiej wywołał uczucie oburzenia, to okoliczność, w jakich dokonana została ta niegodziwa frymarka, obciążają tem więcej tych „nowoczesnych zbrodniarzy narodowych", jak ich nazywa prasa polska w zaborze pruskim, bez względu na kierunki polityczne. Właścicielem Włókien był — jak wiadomo — do niedawna Paweł Żmidziński, który oddał je Zygmuntowi Wolszlegierowi, członkowi znanej z patryotyzmu i zasług obywatelskich rodziny Wolszlegierów z Prus Zachodnich. Ostatni nabywca, który był tylko podstawionym właścicielem, sprzedał je komisyi kolonizacyjnej i wyjechał już podobno do Ameryki. Dobrze poinformowany w tej sprawie „Dziennik Kujawski", organ świeżo założonego „Centrum obywatelskiego", przedstawia jej przebieg, jak następuje:

„Od wczoraj weszła w posiadanie Włókien komisya kolonizacyjna. Zygmunt Wolszlegier powiększył liczbę zdrajców narodowych. Gdy przed dwoma tygodniami doniesiono o nabyciu tego majątku przez Wolszlegiera, wyraźnie zaznaczyliśmy, że obawiamy się o losy Włókien. Znaliśmy bowiem dość przeszłość nowonabywcy, jego moralną nicość, by patrzeć z niedowierzaniem i obawą na jego kupno. Co prawda, mówiono, że kupnem tem i zagospodarowaniem się chce rehabilitować swe imię wobec rodziny i społeczeństwa, że ma żonę zamożną itd. Tymczasem to wszystko było kłamstwem. Żona jego — pono wziął ślub w Londynie — jest bez grosza, zarabiając na życie, jako śpiewaczka kabaretowa. On zaś też nie miał i nie ma pieniędzy. Z rodziną żadnych nie utrzymuje stosunków, bo ona go dla jego przeszłości znać nie chce.

„I tu poczyna się wina dalsza, a mianowicie tego, który Włókna Zygmuntowi Wolszlegerowi sprzedał, t. j. p. Żmidzińskiego, oraz tego, który p. Z. nastręczył Zygmunta Wolszlegera, t. j. p. Gabryela Rittera, znanego właściciela interesu parcelacyjno-bankowego w Poznaniu. Pierwszy, nader lekkomyślnie zabrał się do sprzedaży. Nie o osobę mu chodziło, lecz o pieniędzy najwyższą sumę. To też nie starał się o żadne informacye. Dopiero w dzień kontraktu zwrócił się do poważnego przedstawiciela rodziny Wolszlegerów. Tu dostał odpowiedź wyraźną i przestrzegającą. Mimo to nie wahał się zawrzeć kontraktu bez żadnych zastrzeżeń. P. Gabryel Ritter ponosi zaś winę, że uwierzywszy pięknym przyrzeczeniom Wolszlegiera Zygmunta polecił go — bez zbadania jego stosunków i jego wartości — p. Żmidzińskiemu. Obaj uniewinniają się tem, że mieli przed sobą Wolszlegiera. Naiwne tłomaczenie! Wiedzieć przecież muszą, że i w najlepszych rodzinach zdarzają się wyrodki, a historya frymark ziemi ojczystej podaje nam aż nadto przykładów zakał rodzinnych.

„Twierdził wobec nas przed dwoma tygodniami p. Ritter, że przy przewłaszczeniu Włókien na rzecz Zygmunta Woszlegera wymógł na p. Żmidzińskim, by kazał w hipotece zapisać zastrzeżenia: 1) że Włókien nie wolno sprzedać Niemcowi; 2) sąd, kto jest Niemcem, zastrzega sobie p. Żmidziński i 3) w razie złamania zastrzeżeń naznacza się sto tysięcy marek kary konwencyonalnej. Podając wówczas te szczegóły zaznaczyliśmy, że one nie dają jeszcze społeczeństwu dostatecznej pewności. Zależy bowiem wiele od ujęcia zastrzeżeń. To jedno. A powtóre od ewentualnej woli p. Żmidzińskiego".

Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, p. Pawła Żmidzińskiego nie zmuszało nic do zaprzepaszczenia ziemi ojczystej na rzecz wroga. Potwierdzenie znajdujemy dziś w „Dzienniku Poznańskiem", który donosi, że stosunki finansowe nowego kolonizatora były pomyślne i powodowała nim wyłącznie chęć zysku i zrobienia korzystnego interesu. A w dalszym ciągu konserwatywny organ poznański kreśli następujące gorzkie uwagi:

„W ten sposób dokonana została nowa zbrodnia narodowa, tem potworniejsza, że popełniono ją w chwili, w której zaczęto zastosowywać przymusowe wyganianie nas z naszej ziemi i zdawać się mogło, że nie znajdą się już w naszem społeczeństwie wyrzutki, które dobrowolnie pospieszą z pomocą wrogowi i ułatwią mu jego działalność, zagrażającą nam ostateczną zagładą. Niestety, zawiodły nadzieje, że pod tym względem nastąpiło już zupełne uzdrowienie społeczeństwa. Opinia publiczna czyni, co może, aby wykarczować zbrodnię frymarki ziemią ojczystą na rzecz wroga, nie zna pobłażliwości dla sprzedawczyków, a mimo to zbrodnia ta krzewi się w dalszym ciągu i szerzy się ustosznia. W wypadku zaś, o którym mowa, ta jeszcze zachodzi okoliczność obciążająca, że jedynym motywem frymarki była żądza złota, że zaprzepaściła ziemię ojczystą jednostka, nie mająca noża na gardle i nie walcząca z trudnościami materyalnego położenia. Jeśli więc kiedy, to w tym wypadku nie ma miejsca dla jakichkolwiek zastrzeżeń lub okoliczności łagodzących i potępienie niegodziwej tej frymarki powinno być bezwzględne i bezwarunkowe".

W daleko ostrzejszym jeszcze tonie przemawia prasa demokratyczna i ludowa. „Dziennik Berliński", wydawany i redagowany przez p. Fr. Krysiaka, zasłużonego działacza wśród Polaków berlińskich, podnosi pomiędzy innemi: „Trzej Polacy podzielili się łupem, zdobytym za zdradę. Oby im łatwo zdobyte złoto zamieniło się w kamienie i do końca życia nie dało chwili spokoju za tę haniebną zbrodnię, spełnioną na drgającem z bólu ciele ojczyzny".

„Kuryer Poznański" zwraca uwagę, że winę w wielkiej mierze ponosi tu także samo społeczeństwo, które nietylko za późno zebrało się do energicznego plenienia chwastu, ale nie dość konsekwentnie ruguje wyrzutki w sferze stosunków prywatnych. — Są jeszcze czynniki, które z opieszałości, albo z tchórzostwa, nie zrywają łączności z kurczycielami ziemi ojczystej. Słabość ta na gruncie stosunków prywatnych odbija się na walce z frymarką bardzo fatalnie, paraliżując w znacznej mierze zabiegi tych, którzy borykają się ze sprawcami haniebnego rzemiosła. Organ poznański przytacza zawstydzające przykłady:

„Pewnego pięknego wieczoru zjawia się w redakcyi naszej pani X. i prosi, by publicznie podjęto walkę przeciwko panu Y w obronie majątku jej synów. Przerywamy pytaniem, czy pani X. nie była właścicielką odnośnego majątku. Odpowiedź: „Tak". — „Więc pani jest kolonizatorką! I pani, jako kolonizatorka, tu przybywa?!" — Konsternacya. Po chwili: „Toż już przecież tyle lat temu..." I trzeba było cztery razy z całym naciskiem zaznaczyć, że nie jest naszym zwyczajem mieszać się do spraw kolonizatorek i z niemi wogóle pertraktować, by się ostatecznie pozbyć nieproszonego gościa.

„Dni kilka później; znów wieczór; tym razem sala koncertowa. Taż sama kolonizatorka pani X. siedzi sama. W pauzie grono pań wysyła po nią delegatkę, która sprowadza kolonizatorkę w pierwszy rząd boczny, naprzeciw całej publiczności. I w obliczu tejże publiczności rozgrywa się wzruszająca scena serdecznego witania się pań z kolonizatorką, poczem aż do końca wieczoru miła pogawędka.

„Albo zajrzyjmy do winiarni. Ziemianin o dobrem nazwisku i mecenas młody potrącają się kieliszkami z agentem, który majątki puszczał w ręce kolonizacyi.

„Albo odsłońmy kotarę mieszkania prywatnego: notoryczny kolonizator stara się o rękę bogatej panny, córki właściciela ziemskiego; jest częstym gościem w domu.

„Kto chce, niech patrzy w teatrze w loże. Ujrzy nieraz ożywione towarzystwo, doskonale „zegrane" z kolonizatorem".

Organ poznański dochodzi do wniosku, że dopóki w prywatnych stosunkach społeczeństwo kierować się nie będzie wobec sprzedawczyków bezwzględnie temi zasadami, w których kruszy kopię na terenie życia publicznego, dopóty sytuacya się nie zmieni.

A czas największy, aby radykalnie się zmieniła, bo za przykładem w wyższych warstwach idą coraz liczniej włościanie, a obok nich wyrasta typ „ziemian-handlarzy" pochodzenia mieszczańskiego. Dziś już dziewięć dziesiątych sprzedawczyków rekrutuje się ze sfery włościańskiej i mieszczańskiej.

Sprawy krajowe.

(Rozmiary klęsk elementarnych — Akcya ratunkowa obcych zaborów. — Pomoc dla rękodzielników. — Z finansów krajowych.)

Coraz smutniejsze dochodzą wiadomości o rozmiorach klęski żywiołowej, które w tym roku kraj nasz nawiedziła. Szkody, wyrządzone przez deszcze i powodzie, obliczano niedawno w płodach rolniczych na cyfrę 268 milionów koron. Obecnie „Gazeta Wieczorna" na podstawie dat, zebranych przez Wydział krajowy, a podanych mu przez władze autonomiczne poszczególnych powiatów, dochodzi do wniosku, że straty są o przeszło 15 milionów koron większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano. A cyfra ta nie obejmuje jeszcze szkód powiatów, które do tej chwili sprawozdań nie nadesłały. Powiatami temi są: Czortków, Sniatyń, Żywiec i Zaleszczyki. Bez tych powiatów, straty w płonach i w kulturach rolniczych, dalej w zabranych przez wodę gruntach, zrujnowanych budynkach, wynoszą według najnowszego wykazu Wydziału krajowego olbrzymią sumę **285,433.226** koron. Do tego dodać należy szkody, wyrządzone w drogach i mostach, oraz innych środkach komunikacyjnych. Straty te oblicza namiestnictwo, na podstawie sprawozdań starostw, na sumę 8,573,063 kor.: natomiast według sprawozdań, otrzymanych przez Wydział krajowy, wynosić one mają tylko w 62 powiatach — bo 10 powiatów jeszcze dotyczących zestawień nie nadesłało — **10,579.273 koron**. Razem więc wynosi cyfra stwierdzonych już przez nasze władze autonomiczne szkód elementarnych przeszło **296 milionów koron**. Ale i ta suma nie obejmuje jeszcze całego ogromu szkód.

Taksatorzy urzędowi uwzględniali tylko szkody, obejmujące więcej, niż 50 prc. przeciętnych zbiorów. Jeżeli więc szkody poniżej 50 prc. obliczymy przypuszczalnie chociaż tylko na 100 milionów, otrzymamy jako ogólną cyfrę całego poszkodowania Galicyi przez tegoroczne katastrofy żywiołowe olbrzymie wprost kwoty **400 milionów koron**.

Jak zaś ta przez władze autonomiczne stwierdzono, ogólna suma szkód — owe 285 milionów koron — dzieli się na dwie główne kategorye naszej własności ziemskiej: na gospodarstwa włościańskie i na obszary dworskie. Otóż dotycząca separacya ogólna obejmować może tylko te powiaty, które ją przeprowadzały w swoich obliczeniach; cały bowiem ich szereg wszystkie szkody podawał w jednej ogólnej kwocie. Otóż w tym powiatach, gdzie cyfry szkód ustalono według rodzaju własności przypada: na gminy wiejskie 164 mil. 776 603 K, na obszary dworskie 58 mil. 50.938 K.

Szkody, poniesione przez gospodarzy małorolnych, mają się więc do szkód wielkich obszarów jak 3 do 1 — i ten stosunek w akcyi ratunkowej koniecznie uwzględniony być powinien.

Klęski elementarne w Galicyi wywołały silne echo także w innych zaborach. W Królestwie rozwinięto już energiczną akcyę ratunkową. Znana odezwa Henryka Sienkiewicza odniesie niewątpliwie pożądany skutek. Nawiązując do tej odezwy „Kur. Warszawski" w artykule wstępnym w gorących słowach nawołuje do organizowania pomocy ciężko nawiedzonej Galicyi.

Tak samo i w zaborze pruskim ziemianie tamtejsi spieszą z pomocą, a za nimi idą włościanie wielkopolscy. Świeżo bowiem w dziennikach poznańskich zamieszcza p. Fr. Ławniczak, gospodarz z Zegrza pod Poznaniem odezwę w tej sprawie, w której pomiędzy innemi czytamy:

„Kochani bracia włościanie! Chwała Bogu Wszechmocnemu za Jego obfite żniwa i zbiory, jakiemi nas w tym roku obdarzyć raczył. Cześć i dziękczynienie niech Mu będzie za Jego łaski. Nietylko ziarna, ale dostatek słomy, siana, koniczyny, perek (ziemniaków) i wszystkiego mnogo. Ale jak wygląda u naszych braci włościan w Galicyi? Tam brak wszystkiego, tam niedostatek i głód już dokucza, tam rozpacz i zwątpienie, bo skąd brać czy to żywność dla siebie, czy paszę dla inwentarza?

„Włościanin polski słynie z miłosiernego serca, a nie mogąc nic więcej udzielić, to choć kilka surowych perek (ziemniaków) da, ale wesprzeć musi, bo to jest mu z natury dane. Wystaw sobie, kochany bracie gospodarzu, ten moment, że drzwi się do twego mieszkania otwierają, a tu stoi włościanin z Galicyi, za nim jego żona i kilkoro dzieci. Wszyscy nędznie ubrani, zgłodniali, proszą ciebie, abyś na litość Boską poratował ich, bo cierpią nędzę i głód. Czy będziesz mógł odmówić im wsparcia? Zapewne że nie, a zatem spiesz prędko z pomocą, bo czas nagli.

„Jak czytamy w pismach polskich, posyłają wsparcia dla braci naszych szlachta, księża, ale braknie nas włościan. Przecież to dla naszych braci, a zatem i nas braknąć nie powinno w niesieniu pomocy naszym braciom. Pozwolę sobie taką propozycyę postawić. Jest nas bogatych gospodarzy wielu, niech każdy z nas da: 1 cetnar żyta, pół cetnara pszenicy, pół cetnara jęczmienia, pół cetnara owsa i pięć cetnarów perek (ziemniaków), a mniejsi gospodarze niech ofiarują połowę tego. Że zaś składanie tego w naturze byłoby nie do przeprowadzenia, więc sprzedaj to, kochany bracie, a daj gotówkę. Jeden z was bracia znajdzie się w każdej wiosce, aby się zajął zbieraniem składek, zapisał każdego imię i nazwisko, z której wsi i odesłał do „Straży" w Poznaniu.

„Kochani bracia gospodarze! Nie zwlekajcie z wsparciem, bo kto szybko daje, ten wiele daje, a bracia nasi w Galicyi wyglądają tego wsparcia z upragnieniem, a gdy dowiedzą się, że to jest dar od gospodarzy z Wielkopolski, będzie tem większa radość, a nam będzie błogo na sercu za okazane miłosierdzie, a zapłata w niebie wielka, bo Bóg na nas woła: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz w niebiesiech miłosierny jest". Muszę jeszcze dodać, że zebrane dary możecie odesłać na ręce pana Marcelego Żółtowskiego w Godurowie pod Piaskami (Sandberg).

Wszystkie pisma polskie proszę o łaskawe ogłoszenie mojej odezwy, gdyż pragnę spiesznie przyjść w pomoc moim braciom gospodarzom w Galicyi.

Fr. Ławniczak,
gospodarz z Zegrza pod Poznaniem.

Wydział krajowy za pośrednictwem krajowego Patronatu rozpoczął akcyę celem uzyskania pomocy z funduszów państwowych dla tych instytucyj finansowych, które udzielają pożyczek rękodzielnikom. Pomoc ta mieści się w ramach ogólnej państwowej akcyi zapomogowej dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Koła rękodzielnicze, które od dwóch lat ponoszą dotkliwe szkody wskutek ciężkiego przesilenia ekonomicznego, zaostrzonego wielkiemi klęskami elementarnemi, zasługują nie mniej na wydatną pomoc, jak sfery rolnicze, którym rząd idzie z pomocą. — Należy się spodziewać, że akcyę Wydziału krajowego poprze energicznie nasza reprezentacya w Wiedniu i że rząd nie odmówi swej pomocy, uwzględniając opłakane i niemal beznadziejne położenie stanu rękodzielniczego.

Na podstawie uchwały sejmowej miał Wydział krajowy zaciągnąć w roku 1912 różne pożyczki do sumy ogólnej 12,465.000 koron, celem spełnienia rozmaitych zadań gospodarczych kraju. Wskutek trudności panujących już wówczas na targu pieniężnym, starania Wydziału krajowego o sfinansowanie tych pożyczek odniosły ten rezultat, że konsorcyum tutejszych instytucyj finansowych, pod przewodnictwem Banku krajowego, wniosło ofertę na otwarcie funduszowi krajowemu na te cele kredytu w rachunku bieżącym do wysokości 8.000.000 koron. Z oferty tej zasadniczo przyjętej Wydział krajowy dotychczas nie skorzystał, a z pożyczek, które miały być zrealizowane w ciągu roku 1912, zaciągnął Wydział krajowy w tymże roku jedynie pożyczkę na budowę szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej w obligacyach komunalnych Banku krajowego 4 i pół procentowych w nominalnej wysokości 127.000 koron. W roku 1913 przypadał do zrealizowania cały szereg dalszych przez Sejm uchwalonych pożyczek, o zrealizowaniu wszakże tych pożyczek w czasie, kiedy przesilenie finansowe w kraju doszło do szczytu, nie mogło być mowy. Wydział krajowy zrealizował w r. b. tylko pożyczkę przeznaczoną na budowę warsztatów mechanicznych w krajowej szkole stolarskiej w Stanisławowie, która to budowa już wykończona została, a jej koszta musiały być bezwarunkowo zapłacone. Pożyczkę tę zaciągnął Wydział krajowy w Banku krajowym w obligacyach komunalnych 5 i pół procentowych w wysokości nominalnej 150.000 koron. Pożyczki, które na mocy uchwał sejmowych miał Wydział krajowy zaciągnąć na różne cele gospodarcze w ciągu roku 1912 i 1913, a których z powodu ciągle trwającej depresyi walorów publicznych nie można było zrealizować, wynoszą ogółem sumę 24,618.370 koron. Jedynie na rachunek pożyczki zaciągnąć się mającej na budowę szkół ludowych, preliminowanej na rok b. w sumie 2 miliony koron, wyznaczył Wydział krajowy dotacyę w wysokości na razie 1,300.000 koron — niepodobna bowiem było powstrzymać dalszych robót przy rozpoczętych już budowlach szkolnych. Dotacya ta nie wymagała na razie zaciągnięcia pożyczki krajowej.

Jest uzasadniona nadzieja, że dzisiejszy stan depresyi finansowej nie potrwa już długo, a gdy emisye krajowe uzyskają kurs normalny, przystąpi Wydział krajowy do zrealizowania dalszych pożyczek. Niektóre potrzeby gospodarcze kraju, które pożyczkami mają być pokryte, nie są w tej chwili tak naglące, ażeby nie mogły być na pewien czas odroczone. Co do innych rokowania są w toku.

Z krakowskiego bruku.

(Brukarze i „pan starszy". — Dawniej a dzisiaj. — Tryb amerykański. — Rekonstrukcya ulicy Długiej. — Tok robót. — Ruch uliczny.)

Minęły czasy, gdy na tej lub owej ulicy miasta Krakowa kilku brukarzy pracowało nie tyle solidnie, ile bardzo powoli nad układaniem bruku z porfirowych kostek. Wyciąganie sznurka na drewnianych kołkach, celem oznaczenia poziomu, odbywało się z taką gruntownością, jak gdyby chodziło o pomiary astronomiczne, a dowóz takami kostek porfirowych i piasku odbywał się z ową szybkością, która cechuje pociągi kolei lokalnej. O służącej, która w ten sposób krząta się, mówią gospodynie, że można ją posłać po śmierć. Chłopaków, dowożących piasek posyłali często brukarze, ale nie po śmierć, tylko po tytoń i kwaterkę „mocnej".

Następowała krótka przerwa w robocie. Nakładanie i zapalanie fajki trwało dłużej niż ogrzewanie maszyny dla pociągu kolejowego, poczem flaszeczka z „mocną" przechodziła z rąk do rąk pośród niezwykłych uwag o położeniu ekonomicznem robotników, a zwłaszcza brukarzy. Podmajstrzy, pijący herbatę w sąsiedniej kawiarni, przybywał od czasu do czasu na kontrolę, która w miarę wypitych szklanek herbaty z rumem, czy też odwrotnie, stawała się coraz bardziej iluzoryczną. Zresztą „pan starszy" nie miał wcale zamiaru występowania w roli dozorcy na plantacyach bawełny lub kawy. I tak wszyscy byli zadowoleni, czasem tylko harmonię tę psuł jakiś dziennikarz uwagą żółciową o żółwim postępie robót.

To wszystko należy już w Krakowie do zamierzchłej prawie przeszłości, a jest teraźniejszością chyba w jakiej zapadłej mieścinie. Roboty około rekonstrukcyi ulic idą u nas obecnie trybem prawie amerykańskim. Tryb byłby zupełnie amerykański, gdybyśmy słyszeli i widzieli mniej krzyków, wymyślań i katowania koni, słowem gdyby obok szybkości i sprawności w pracy panował spokój. Ale przyjdzie czas, gdy będziemy szanować godność innych ludzi i więcej oszczędzać siły naszych koni.

Spostrzeżenia te może poczynić każdy mieszkaniec ulicy Długiej, która została w zupełności rozkopana. Tu góra piasku, tam druga góra szutru, dalej maszyna do mięszania cementu, obok mały barak, jako skład wszelakich narzędzi. Wzdłuż ulicy idzie kolejka, po której toczą się wózki z materyałami. Ludzie pracują kilofami, łopatami, młotami. Czapka zsunięta na tył głowy — rękawy koszuli, zakasane powyżej łokcia. Przez 10 godzin na dobę wyrzucają na wózki ziemię, lub też biją w twardy kamień tak miarowo, jak ćwiczący się wirtuoz uderza palcami w klawisze fortepianu. Ci chyba rozkopią kiedyś mogiłę narodu i zbudują drogę do wolności.

Z bocznych ulic, z Pędzichowa, a zwłaszcza z ulicy Krzywej furmanki ciągle dowożą materyały. Na obu ulicach po jednej stronie wielki wał kostek brukowych zajmuje połowę drogi jednej. Druga, bardzo wąska połowa służy dla ruchu wymienionych furmanek, furgonów z mlekiem, piwem i wodą sodową. Woźnice dokazują cudów zręczności na tych ulicach. Szereg furmanek z piaskiem, szutrem, lub kamieniami na krawężniki wjeżdża długim szeregiem na wolną połowę ulicy Krzywej. Następnie po kolei furmanka jedna za drugą wjeżdża na rozkopaną ulicę, zrzuca swój ciężar i wraca chodnikiem po stronie, zajętej przez wał. Od czasu do czasu na tym wązkim przesmyku zjawia się olbrzymi automobil ciężarowy. Wjeżdża na przesmyk od strony Kleparza, a wraca w stronę Kleparza tyłem. Szofer musi rozwinąć podczas takiej jazdy wielką zręczność, gdyż liczyć się musi ze zboczeniami, wynoszącemi zaledwie kilkanaście centimetrów. Toteż przechodnie tłumnie się zatrzymują i ciekawie spoglądają na te ewolucye.

Ruch uliczny przystosował się szybko do tych zmian chwilowych. Furgony z pieczywem, piwem, mlekiem, wodą sodową dojeżdżają bocznemi ulicami do ulicy Długiej, a następnie odbywa się roznoszenie owych artykułów spożywczych koszami, lub rozwożenie trójkołowymi wózkami, jak na dworcu kolei. Oczywiście wózki toczą się po chodniku, przeciwko czemu przechodnie nie protestują ze względu na stan wyjątkowy. Z wielkiemi trudnościami — no i z kosztami połączone są „przeprowadzki". Mniejsze przeprowadzki odbywają się na chodnikach zapomocą ręcznych wózków, przyczem członkowie rodziny pomagają, niosąc w rękach małe i lekkie przedmioty. Wszystko idzie gładko, czasem tylko stłucze się lampa, lub szkło w obrazie. Natomiast wielce kłopotliwem jest przeprowadzanie się ludzi, mających dużo mebli. Przenoszenie fortepianu, konsoli, wielkiej szafy do wozu meblowego, stojącego w oddaleniu kilkuset kroków, nie należy do rzeczy łatwych. Ale i takie przeprowadzki odbywały się z początkiem bieżącego miesiąca.

Wkrótce ulica Długa będzie mieć wygląd wielkomiejski. Kraków silnie się rozwija w kierunku jej linii. Tam, gdzie nie tak dawno rozciągały się pola orne, powstały już nowe dzielnice miejskie, tętniące życiem. Ulica Długa łączy je ze śródmieściem.

h. j—e.

W. CHOWAŃSKI.

LOTNIK.

Pędzi na swym latawcu, zapatrzony w słońce,
dumne orły z zawiści mkną w przeciwną stronę,
pod nim pełzają chmury szare, postrzępione,
mróz go chwyta w objęcia, lecz serce w nim wrzące.

Śmiga śruba, a lotnik pędzi coraz chyżej;
niebaczny, że na niego czyha śmierci tchnienie,
stopił swoje jestestwo w jedno upragnienie,
w bezkres rzuca wyzwanie: wyżej! wyżej! wyżej!...

Myśl w nim płonie, świat nowych uczuć się otwiera,
pod nim — ziemia krzywd pełna, nad nim błękit, [słońce!
serce jego przepala pragnienie gorące,

ażeby dla ludzkości nowa zeszła era,
by duch wzbił się w niebiosa, spojrzał Stwórcy [w lice
i odwiecznych Prawd, Bytu pojął tajemnice!...

Nowe urządzenie J. O. X-cia Imci Poniatowskiego, tyczące się szkoły Głównej krakowskiej (uniwersytetu) złożył uroczyście w dniu 5 grudnia na posiedzeniu Rady tejże szkoły, Horodyski, referendarz cywilno-wojskowy do interesów rządów Galicyi *). „Miłą zapewne będzie rzeczą dla Publiczności, — pisała „Gazeta krakowska" — wiedzieć, jak wódz, który dzielnością oręża polskiego oswobodził te kraje, daje pomoc naukom i podnosi z upadku tę najdawniejszą szkołę, która przeszło półpięta wieku dostarczała szkołom innym światłych nauczycieli, a ojczyźnie naszej formowała dobrych urzędników i obywateli.

Zaraz w kilka dni później Michał Szymański, sekretarz szkoły głównej ze zlecenia rektora tejże szkoły, JW. hrabiego Sierakowskiego doniósł, że kursa publiczne rozpoczną się d. 2 stycznia w salach zwyczajnych, a to podług dogodnego rozkładu godzin dla uczniów chcących razem słuchać kilku kursów.

Wreszcie po załatwieniu ważnych spraw, jakie go zatrzymywały w Krakowie, opuścił książę Józef d. 23 grudnia starodawną stolicę i udał się do Warszawy, aby objąć napowrót kierunek ministerstwa wojny. Wyjeżdżając wydał odezwę do „obywateli galicyjskich", w której dziękował im „za braterskie przyjęcie narodowego żołnierza i za skuteczną pomoc, jaką wojsko w dobrej waszej chęci w całym ciągu tej wojny znalazło"!

Kraków serdecznie żegnał księcia Józefa.

„Przed wyjazdem stąd księcia Imci ministra wojny — pisała „Gazeta Krakowska" — stolica ta królów polskich, chcąc uświetnić pamiątkę bytności tu księcia wodza z wojskami zwycięskiemi, najdawniejszy, który miała, nienadwerężonej nigdy wierności swej ku królom własnym i starożytności zabytek, to jest chorągiew miejską, zaprzysiężenie na sławę króla Jana Kazimierza od obywatelów krakowskich dokonane, wyobrażającą, w roku 1657 wystawioną, a przez przeciąg różnych burzliwych i nieprzyjacielskich krain pod obcemi panowaniami okoliczności, od jednego w wielu urzędach publicznych wysłużonego członka swego, najstarszego obywatela i kupca J. pana Wojciecha Mączyńskiego, pomimo różne niebezpieczeństwa, aż do przybycia tu wojsk polskich, troskliwie dochowaną; tudzież wiersz sławnych przodków Xiążęcia JMci, jego osobiste i wojsk pod jego dowództwem zostających, bohaterskie czyny opiewający, przez magistrat, gminnych, kongregacyę kupiecką i reprezentacyę ludu, na znak uszanowania i wdzięczności, oswobodzicielowi swemu Xięciu JMci w ofierze złożyła. Po krótkim głosie przez W. Michała Kochanowskiego, intendenta miasta mianym, drukiem osobno oznajmionym, a temi słowy: „Nieubłagana kolej czasu zniszczyć może wszystkie pamiątki świadczące potomności współczesnych dzieła. Lecz mieszkańcy tej ziemi oswobodzonej stawiać Ci będą J. O. Xiążę kolos wiekopomnej sławy, trwalszy nad bronzy, marmury, bo w wdzięczności ludu wiecznie odradzający się", — ukończonym, wiersz powyższy JP. Tomasz Krzyżanowski, wiceprezes magistratu, a zaś chorągiew JP. Kazimierz Kozłowski konsyliarz oddał. Co Xiążę Imci łaskawie przyjąwszy miasto to królowi JMC. osobliwiej polecić i do losu jego przyłożyć się starannie przyrzekł".

W wierszu wspomnianym przez „Gazetę Krakowską" rymopis wysławiał świetnego zwycięzcę niewdzięcznych „Rakuzów", który na potomku chciwego Józefa II wziął odwet za skrzywdzonych potomków Sobieskiego.

Wiersz opiewał dalej:

Chorągiew miejską składamy Ci w darze
Ta wyobraża przysięgę od miasta
W rozterkach szwedzkich dla Jana Kazimierza
Ma lat dawności przeszło półtorasta.

Rok 1810 rozpoczął Kraków zapowiedzianem otwarciem powróconego nauce polskiej uniwersytetu.

Kazimierz Bartoszewicz.

*) Urządzenie to było dziełem Kołłątaja — przedawił je księciu Horodyski.

Kronika.

Kraków, 11 października.

Zimno. Spoglądamy w południe na termometr i stwierdzamy, że wykazuje 3·5 stopnia R. ponad zero. Nawet w jesieni temperatura taka jest zbyt chłodną i — jak twierdzą powszechnie — wróży rychłe przyjście zimy. Przepowiednie czasem sprawdzają się, czasem nie, możemy więc nie troszczyć się o nie — chodzi nam tylko o to ażeby przynajmniej pogoda trwała jak najdłużej. Jeżeliby równocześnie babie lato przyniosło nam ciepłe dni, byłoby naturalnie jeszcze lepiej w tych ciężkich czasach.

Rocznica ks. Józefa. Sekcya kwaterunkowa komitetu obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego stara się o tanie lub bezpłatne pomieszczenie dla wycieczek i delegacyj, chcących wziąć udział w obchodzie, o ułatwienie im zwiedzania miasta, jego pamiątek, o zapewnienie tanich obiadów i t. p. — W zgłoszeniach należy podać ilość osób i ilość dni, w ciągu których mają pozostać w Krakowie, jak również czas przyjazdu do Krakowa. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: Jan Szuro, Kraków, Bank krajowy.

O księciu Józefie mówił red. Kazimierz Bartoszewicz w Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem w Krakowie. Była to pogadanka na tle korespondencyi Dembowskiego, sekretarza królewskiego, z księciem Józefem. Korespondencya ta, będąca własnością archiwum bibl. Krasińskich w Warszawie, przynosi dużo pierwszorzędnej wartości szczegółów do charakterystyki księcia Józefa jako wodza i człowieka prywatnego, a jednocześnie daje barwny obraz życia Warszawy w roku uchwalenia wiekopomnej Konstytucyi 3 maja. Prelegent na mocy faktów, podanych w tej korespondencyi, jako też zaczerpniętych z innych źródeł, rozprawił się energicznie z nieusprawiedliwionemi zarzutami czynionemi ks. Józefowi za przebieg walki 1792 r. Żywo wygłoszoną, a pełną nieznanych szczegółów pogadankę gorąco oklaskiwano, a przy kolacyi prezes Klubu, prezydent r. dw. A. Stawarski wzniósł zdrowie prelegenta, serdecznie przyjęte przez niebywale liczne grono uczestników. Drugim „solenizantem" wieczoru stał się znakomity artysta-malarz T. Axentowicz, któremu w gorących słowach dziękował prezes Klubu za wspaniały dar, a mianowicie za ofiarowany Klubowi portret b. prezesa r. dw. dr. Wł. Wędkiewicza.

Pomnik grunwaldzki. Dzisiaj rano ustawiono ostatecznie na pomniku grunwaldzkim czwartą bronzową figurę, przedstawiającą włościanina, idącego za pługiem. Dawna figura gipsowa przedstawiała włościanina, rwącego więzy. Obecna postać, blisko dwa razy powiększona, została — jak wiadomo — w kompozycyi zmieniona. Postać chłopa odznacza się silnym wyrazem twarzy. Figura ta mieści się na pomniku od strony kościoła św. Floryana. — W ten sposób ukończony został cały pomnik grunwaldzki, stanowiący jednę z najwspanialszych ozdób m. Krakowa.

Z teatru. W niedzielę po południu danym będzie poemat dramatyczny Słowackiego „Ksiądz Marek" po cenach do połowy zniżonych, w niedzielę wieczorem powtórzenie sobotniej premiery „Po szarym dniu... słońce" Macieja Szukiewicza; w poniedziałek po zniżonych cenach komedya Fr. Molnar'a „Bajka o wilku", która tak się podobała publiczności naszej, że już dziesiątego doczekała się przedstawienia.

Dar dla uniwersytetu. P. Jacek Malczewski ofiarował uniwersytetowi Jagiellońskiemu duży portret b. rektora prof. Szajnochy. Ustępujący rektor prof. dr Zoll złożył za ten dar znakomitemu artyście podziękowanie podczas dzisiejszej uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego w uniwersytecie.

Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej odbędzie się jutro o godz. 5 po poł. w domu przy ul. Gołębiej 14, II p.

Z uniwersytetu. Na uniwersytet Jagielloński zapisało się do dnia dzisiejszego ogółem 2.350 słuchaczów i słuchaczek. Wpisy dziekańskie trwać będą do 16 b. m.

Wyścig dystansowy 55 klm. Dziś o godz. 8 rano rozpoczął się wyścig dystansowy na przestrzeni 55 klm. urządzony przez klub jazdy panów. Start w Przegorzałach o godz. 8 rano. W jeździe wzięło udział około 15 jeźdźców. Komisya urządzająca w Przegorzałach puszczała co 10 minut jednego jeźdzca. Drogę odbywają przez Przegorzały, Kryspinów, Liszki Koszów, Czułówek, Rybnę, Sankę, Zalas, Chrosno, Balice, Szczyglice, Mydlniki, Wolę Justowską na plac wyścigowy. Stacye kontrolne jeźdźców urządzone są w Rybnej i w Zalasie. Powrót jeźdzców przewidziany jest w godzinach popołudniowych.

Obława. Dzisiejszej nocy zarządziły organa policyjne wielką obławę. W rozmaitych zaułkach podmiejskich aresztowano około 50 podejrzanych figur.

Ze świata.

Z austryackiego budżetu wojskowego. Według oficyalnych źródeł wydatki jedynie na armię wspólną (bez marynarki i obydwóch obron krajowych), wynosiły w latach 1900 do 1913 w dziale wydatków zwyczajnych (ordinarium) 4,408.358.191 K, w dziale wydatków nadzwyczajnych (extraordinarium) 195,929.674 K. razem: 4,604.287.865 K. Do tego należy dodać nadzwyczajne kredyty na zbrojenia w sumie 502,000.000 koron, tudzież wydatki na wojsko bośniackie w kwocie 124,858.760 koron. Wszystkie tedy wydatki na armię wspólną w ciągu ostatnich 13 lat wyniosły 5,231.146.626 koron. W roku 1900 wydatki zwyczajne wynosiły 277,656.954 kor., w roku 1913 podniosły się na 394,771.612, a więc o 117,114.658 koron. Wzmożenie się wydatków wynosi 33 proc. Żądania nadzwyczajnych kredytów na zbrojenia rozpoczęły się w roku 1903. Największy kredyt nadzwyczajny w kwocie 180 milinonów koron został zażądany w r. 1910 na pokrycie wydatków wojskowych z powodu przesilenia bośniackiego w latach 1908 i 1909. Jeżeli doliczymy kredyty z powodu zamieszek bałkańskich, to otrzymamy przeszło miliard koron na zbrojenia nadzwyczajne. Zwrócić należy uwagę na ciągłe przekroczenia w budżecie ministerstwa wojny. W latach 1900 do 1911 przekroczenia wyniosły 179,457.446 koron. W roku 1911 przekroczono budżet o 43 i pół miliona koron. W delegacyach podnosiły się protesty z powodu tych przekroczeń uchwalonego budżetu. Minister wojny oświadczył, że na przyszłość budżet nie będzie przekraczany, chyba w razach nadzwyczajnych, jak niepomyślne żniwa, klęski elementarne i t. p. Nic łatwiejszego, jak powoływać się na nadzwyczajne wydatki.

O odwołaniu wycieczki niemieckiej do Krakowa pisze katowicka „Gazeta Ludowa": W Wrocławiu odbywał się zjazd przedstawicieli miast pruskich. Z obradami załatwiono się spiesznie, gdyż miasto Katowice zaprosiło burmistrzów i innych delegatów pruskich miast na biesiadę, urządzoną kosztem miasta Katowic. Przy tej sposobności pruscy dygnitarze miejscy mieli się zainteresować stosunkami górnośląskiemi. Prócz Katowic i okolicy, chciano gościom, których przybyło do Wrocławia razem z żonami około 280, pokazać pogranicze i zagranicę, Sosnowiec i Kraków. Na wyjazd do Krakowa zapisało się przeszło 200 osób. Podczas biesiady powitalnej w „Reichshalle" sprawiła bardzo przykre wrażenie wieść, że zaproszeni przedstawiciele Sosnowca i Bielska nie raczyli przybyć, wymawiając się nawałem pracy. Jeszcze bardziej niemiłe rozczarowanie nastąpiło, gdy burmistrz naczelny Katowic, Pohlmann, oświadczył, że wspólny wyjazd nadzwyczajnym pociągiem do Krakowa się nie odbędzie. Stało się to wskutek porozumienia pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z ministerstwem austryackiem. Ministerstwo austryackie zwróciło uwagę, że pobyt wspólny tylu przedstawicieli miast pruskich wywołałby możliwie manifestacyę antypruską. Uwaga ta skłoniła ministra pruskiego do zalecenia przewodniczącemu zjazdu miast pruskich, ażeby wyjazdu do Krakowa zaniechano, co też się stało.

Zamieszczając tę informacyę „Gazety Ludowej" nie możemy uchylić się od przykrego zdziwienia. Na jakiej podstawie — pytamy — wydał rząd austryacki tak niepochlebną opinię o kulturalności mieszkańców Krakowa? Jeszcze nie było wypadku, aby członkowie którejkolwiek wycieczki niemieckiej, — a było ich w Krakowie przecież wiele, — doznali najmniejszej w naszem mieście przykrości. Nie mamy zwyczaju z gośćmi naszymi czynić porachunków politycznych. Musimy domagać się, aby prezes Koła polskiego, będący równocześnie gospodarzem miasta, zażądał w tej sprawie od rządu wyjaśnień.

Milioner-samotnik. Już od tygodnia mają Paryżanie nielada uliczną sensacyę. Na bulwarze Jourdain ściąga uwagę powszechną drewniany, nader prymitywny budynek, otoczony 2-metrowym murem, nad którym wznosi się jeszcze wysokie ogrodzenie żelazne. Przez to ogrodzenie widać wysokie schody, kończące się platformą, na której nieruchomo, jak posąg, już od tygodnia siedzi jakiś człowiek. Naprożno niektórzy z ciekawych widzów próbują zawiązać z nim rozmowę: siedzący nowoczesny „słupnik" milczy jak mur. Na ogrodzeniu żelaznem domu przybita jest tablica z prośbą, aby nie wybijać okien...

Taki naśladowca publiczny indyjskich fakirów w Paryżu, musiał obudzić powszechną ciekawość. Jakoż niedługo wszędobylskim reporterom paryskim udało się dowiedzieć, że plac, na którym stoi obecnie budynek, nabył przed 8 miesiącami za 80.000 franków znany milioner Paul Lefèvre. Zbudował on na nim drewniany barak, bez wszelkich mebli, gdzie nocuje, podczas gdy dnie spędza w opisany powyżej sposób. Rzadko tylko opuszcza swoje stanowisko, aby porobić niezbędne sprawunki. Czasami przed tę dziwaczną „nieruchomość" zajeżdża elegancki samochód, z którego wysiada starsza, wytworna dama. Jest to matka dziwaka-milionera, również posiadająca duży majątek. Reporterom udało się dokonać z nią wywiadu. Oświadczyła ona, że syn jej w 20 roku życia chory był ciężko na tyfus, poczem opanowany został przez ideę prowadzenia życia w zupełnem odosobnieniu od ludzi. Przez jakiś czas żył wyłącznie w otoczeniu zwierząt, teraz zaś mieszka zupełnie sam. Samotnik ten ma nieco ułatwione zadanie przez swoje miliony...

Potworny morderca. Niedawno donieśliśmy, że w Chicago uwięziony został Harry Spencer, masowy morderca, który w śledztwie zeznał, że popełnił przeszło 20 morderstw. W sprawie tej donosi prasa amerykańska: Harry Spencer jest notorycznym morfinistą i dlatego należy krytycznie przyjmować jego zeznania. W każdym razie jest on typem zwyrodniałego zbrodniarza. Podczas pierwszego przesłuchania dowodził, że popełnił w ciągu lat rozmaite morderstwa, ażeby zemścić się na społeczeństwie, że pozwoliło mu zmarnować się. Sędzia śledczy zapytał go: „Czy nie posiadasz duszy?" Na to odpowiedział Spencer: „Tacy ludzie, jak ja, chodzą po świecie bez duszy. W dziecięcych latach jako sierota dostałem się do schroniska. W 12 roku życia znalazłem się na ulicy i musiałem myśleć o utrzymaniu się. Pracowałem w rozmaity sposób i przystawałem z rozmaitymi ludźmi, ale mogę śmiało twierdzić, że nigdy nie spotkałem dobrego człowieka. Takie osoby istnieją chyba w wyobraźni kaznodziejów, którzy ludowi opowiadają przeróżne budujące historyjki. Wołano na mnie zawsze: Harry. Nazwisko: Spencer otrzymałem od pewnego urzędnika magistratu, który wystawiając dla mnie książkę robotniczą, oświadczył, że wedle ustawy, oprócz imienia, muszę mieć także nazwisko. Na chybił trafił wybrał dla mnie nazwisko: Spencer, mówiąc, że jest ono czcigodne i że powinienem je szanować.

„Liczyłem 15 lat życia, gdy za drobną kradzież skazano mnie na kilka lat więzienia. W więzieniu nauczono mnie gardzić wszelkim porządkiem społecznym. Wyszedłszy na wolność, postanowiłem starać się o pieniądze w sposób najłatwiejszy — a więc za pomocą zbrodni. Wszyscy popełniają zbrodnie, chodziło im tylko o to, ażeby je popełniać zręcznie i nie popaść w konflikt z władzami. — Pierwsze morderstwo popełniłem na żonie. Następnie zamordowałem szereg osób, ażeby je obrabować. Po każdem morderstwie dopuszczałem się małego wykroczenia otwarcie, ażeby się dostać do więzienia i odwrócić od siebie podejrzenie o morderstwo.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronnic. Na stronie 5 zamieszczamy w felietonie „Zapiski literackie" o najnowszych wydawnictwach.

Z kalendarza. W sobotę 11 października: Firmina bw. i Zenajdy; w niedzielę 12 października: Wincentego Kadłubka; w poniedziałek 13 października: Edwarda kr. i Samuela m.

Wschód słońca dnia 11 października o godz. 5 m. 57; zachód o godzinie 4 min. 56; długość dnia godzin 10 m. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dn. 10 października termometr doszedł od + 9·2 do + 12·3 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 11 października o godz. 7 rano stan barometru 719·8 mm., termometru + 2·4 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 0° Cels. Wiatru nie ma, pochmurnie, możliwy deszcz i śnieg.

Prognoza: Możliwe wypogodzenie.

Z uniwersytetu ludowego.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

W sobotę o godz. 7 dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój gospodarczy.

W niedzielę o godz. 11 w sali „Uciechy" Poranek muzyczny; o godz. 3 (dla dzieci) K. Czapiński: Przygody Wilhelma Tella; o godz. 7 K. Czapiński: A. Bebel.

W poniedziałek o godz. 7 dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój gospodarczy.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Po szarym dniu słońce".
W niedzielę po poł.: „Ksiądz Marek"; wieczór: „Po szarym dniu słońce".
W poniedziałek: „Bajka o wilku".
We wtorek: „Po szarym dniu słońce".
We środę: „Piękna żonka".
We czwartek: „Po szarym dniu słońce".
W piątek: „Pierwsza sztuka Fanny".
W sobotę: „Tajemnica".
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Książę Józef".

Kronika lwowska.

Lwów, 11 października.

Wiec burmistrzów 30 miast odbędzie się we środę 15 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem w sali ratuszowej we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Omówienie nędzy panującej w naszych miastach i omówienie sposobów uzyskania odpowiedniej wydatnej pomocy od rządu tak dla gmin miejskich, jak i dla ubogiej ludności — referent poseł dr Maiss; 3) Wnioski.

T. N. S. W. Posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się we Lwowie w niedzielę, dnia 5 b. m. Po przyjęciu sprawozdania ze stanu kasy i ruchu członków, których Towarzystwo liczy obecnie 2155, uchwalono wydanie kilku nowych podręczników szkolnych. Następnie powzięto w myśl wniosków komisyi dla spraw osobistych i zawodowych szereg uchwał w sprawie ochrony interesów służbowych członków Towarzystwa.

W przystępie szału. We Lwowie wczoraj nad ranem oblał się w przystępie szału naftą, właściciel dóbr H., zamieszkały w okolicy Wysokiego Zamku i podpalił się. Ciężko poparzonego odwieziono do szpitala powszechnego.

Za namawianie do szpiegostwa. We Lwowie przed trybunałem karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Aleksandrowi Romaniukowi, emer. sekretarzowi powiatowemu w Rohatynie, oskarżonemu o usiłowane skłonienie do zbrodni szpiegostwa. Romaniuk zjawił się 20 stycznia w mieszkaniu posła Kuryłowicza we Lwowie i przedstawił mu się jako „ruski człowiek", który chciałby dopomódz „ruskiemu dziełu", przyczem począł rozpowiadać, że ma wiadomości o wojskowych sprawach. Gdy p. Kuryłowicz przerwał mu i zapytał co to znaczy, odpowiedział, że ma tajne wiadomości z komendy korpuśnej. P. Kuryłowicz wydalił go ze swego mieszkania i o zajściu doniósł policyi, która go zaraz aresztowała.

Po przeprowadzeniu rozprawy Romaniuka uwolniono.

Przechodzenie ziemi w ręce ruskie. Czytamy w „Gaz. Nar." Dnia 8 bm. przy licytacyi odbytej w sądzie obwodowym w Złoczowie, ruski „krajowy Sojuz kredytowy" nabył w celach parcelacyi dobra Czernica i Antonówka w powiecie brodzkim około 1400 hektarów. Sieci zastawione od kilku lat chwyciły ofiarę. Daremne były wysiłki p. Juliusza Kownackiego, aby ratować rodzinną ziemię; dzięki lekkomyślności jednego z rodu Kownackich przechodzi odwieczna siedziba tej rodziny w ręce ruskie. Do licytacyi stanął Związek ziemian we Lwowie, pragnąc ten rozległy szmat ziemi ratować dla Polaków. „Sojuz" zaoferował jednak za te dobra 1,280.000 koron, cenę tak wysoką, jaką tylko w parcelacyi — i to z trudnością — uzyskać można.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Miliarderzy"; wieczór: „Robert Dyabeł".
W poniedziałek: „Bajka o wilku".
We wtorek: „Pajace", „Wesele w Ojcowie" i „Flet zaczarowany".

Dział ekonomiczny.

• **„Okólnika rybackiego"**, organu krajowego Towarzystwa rybackiego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, wyszedł numer 10 na miesiąc październik i zawiera następujące artykuły: „Historya rybactwa" przez Juliana Skulskiego. „Szuwary i ich szkodliwość dla rentowności gospodarstw stawowych" przez Wincentego Zwillinga. „Piżmoszczur, nowy groźny wróg rybactwa wogóle, a gospodarstw stawowych w szczególności" przez M. Różańskiego. „Karp, jako ryba sportowa" przez A. Wyrobka. „Zmysły u ryb", „Zagospodarowanie wód dzikich", „Hodowla raków", „Przynęty", „Łowienie raków" i wiele innych.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 10 października.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 18·60 do 23·40; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 15·60 do 19·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 14·20 do 16·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·20 do 20·70; tatarka od 19·80 do 20·40; groch 24·50 do 34·—; fasola od 26·50 do 51·—; soczewica od 46·— do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 8·20 do 9·40; koniczyna pastewna od 8·20 do 9·40; słoma od 5·— do 5·60; rzepak zimowy 28·50 do 29·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0— do —0—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziomniaki od 4·— do 5·—; jaja za kopę 5·— do 5·40; masło za 1 kilogram 2·60 do 3·—; ser za 1 kilogram 0·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24.

Z powodu świąt żydowskich targ na zboże nie odbył się.

Uroczystość w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków, 11 października.

Dzisiaj przed południem odbyła się uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim, oraz złożenia insygniów rektorskich w ręce nowego rektora, prof. dr. Kazimierza Kostaneckiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny o godzinie 9 rano. W presbiteryum i stallach zajęli miejsca profesorowie krakowskiej Almae Matris, przybrani w togi, dziekani czterech fakultetów, prorektor dr Fryderyk Zoll oraz nowy rektor prof. dr Kazimierz Kostanecki. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prof. dr Zimmermann. Podczas mszy św. śpiewał chór akademicki.

Po nabożeństwie ruszył pochód z kościoła św. Anny ku Collegium Novum. W pochodzie postępowali rektor, senat, oraz liczny zastęp młodzieży. Aulę wypełniła szczelnie młodzież i publiczność. W pierwszych fotelach zasiedli książę biskup Sapieha i ks. biskup Nowak, wiceprezydent m. dr Szarski, prezydenci sądów tutejszych: Hausner, Seidl, Stebelski i dr Stawarski, marszałek dr Stefan Skrzyński, radca dworu Horoszkiewicz, st. radca Kurek.

Sprawozdanie prorektora.

Prorektor dr Zoll (młodszy) zdał sprawę z działalności uniwersytetu w roku ubiegłym, którą prowadzono w miarę sił, natrafiono jednak na różne przeszkody. Groźba wojny, tudzież brak zdrowych stosunków parlamentarnych utrudniały uzyskanie dostatecznych środków finansowych i były powodem, że niejeden wniosek i wysiłek senatu spełzł na niczem, lub nie został dostatecznie uwzględniony. Tak np. odrzucono na razie wniosek senatu o zakupno gruntów w Rząsce na założenie nowego obserwatoryum astronomicznego. Z powodu trudności finansowych i innych, sprawa nabycia od wojskowości gruntów z gołębnikiem pod budowę nowego wielkiego „collegium chemicum" nie posunęła się naprzód. Dla szczupłości środków skarbowych nie można było niejednokrotnie uzyskać remuneracyi lub subwencyi naukowych, a polepszenie materyalnego bytu profesorów, docentów i asystentów odłożone zostało do czasów lepszych.

Mimo trudności finansowych jednak na ogół wzrost zasobów materyalnych wszechnicy jest wcale pomyślnym, a przedstawiałby się o wiele lepiej, gdyby nie brakło dostatecznej liczby sił technicznych, któreby opracowywały szybciej plany zamierzonych budowli. Uwaga ta dotyczy zarówno ministerstwa robót publicznych, jak i oddziałów technicznych w namiestnictwie. Natomiast sprawa kliniki kobiecej, dermatologicznej i laryngologicznej jest na dobrej drodze, a budowa kosztem 2 i pół miliona koron rozpocznie się niebawem. Osobny przez p. namiestnika Korytowskiego do starostwa krakowskiego przydzielony urzędnik, pracuje nad szczegółowemi planami kliniki ginekologicznej pod kierunkiem radcy dworu Sarego. Szkice klinik laryngologicznej i dermatologicznej, uznane za wzorowe w ostatnich tygodniach przez ministerstwo robót publicznych, odeszły temi dniami z ministerstwa oświaty do ministerstwa skarbu.

Sporo zabiegów przyjdzie jeszcze poświęcić sprawie przebudowy dawnego gmachu szkoły przemysłowej na cele uniwersyteckie. Dotychczas opracowano w tutejszem starostwie tylko część planów, tę mianowicie, która odnosi się do rozszerzenia „collegium chemicum", a wymagać będzie nakładu około 160.000 kor. Oprócz tego potrzeba jeszcze znacznych adaptacyj w innych częściach budynku, aby w nich umieścić zakłady wydziału filozoficznego i kilka seminaryów prawniczych, a dotąd brak nawet pierwszych planów technicznych i kosztorysów. Również dopiero „in statu nascendi" znajdują się prace około budowy domu administracyjnego dla klinik. Kończą się prace około wewnętrznego urządzenia „collegium agronomicum", tudzież kliniki psychiatrycznej.

Instytut weterynaryi jest pod dachem, a w najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa pawilonów klinicznych, jak tylko władze zezwolą na odpowiednie rozszerzenie terenu pod nieco przez prof. Nowaka zmieniony projekt budowy.

Brak wielkich sal wykładowych.

Prorektor wskazał następnie na brak wielkich sal wykładowych, odczuwany z powodu niezwykłego napływu uczniów w ostatnich latach. Dlatego senat przedstawił rządowi plan, aby fundacyę śp. Ratułda, przeznaczoną na budowę wielkich sal w uniwersytecie Jagiellońskim, już teraz i to jak najrychlej wprowadzić w życie. Ponieważ jednak majątek fundacyjny na ten cel obecnie nie wystarcza, przeto według dawniejszego projektu, miałby rząd objąć na własność realność fundacyjną i kapitał około 100.000 K, a zato zobowiązać się do rychłego zbudowania collegium według intencyi ś. p. Ratułda. Ten projekt napotkał na silną opozycyę władz, powołanych do ochrony fundacyi. Równocześnie wyłonił się jednak plan inny, zainicyowany przez tutejszą prokuratoryę skarbu, poparty przez senat i przez namiestnictwo jako władzę fundacyjną. Plan ten polega na tem, że fundacya Ratułda zbudowałaby we własnym zarządzie i na własnym gruncie przy ulicy Garbarskiej dom fundacyjny o trzech wielkich salach wykładowych według planów dawniej zrobionych przez pp. Pakiesa i Krzyżanowskiego, a część kosztów (około 230.000 K) pokryłoby się przez pożyczkę, zaciągniętą w jednej z instytucyj bankowych. Ponieważ uniwersytet według aktu fundacyjnego miałby prawo wyłącznego używania tego budynku po wieczne czasy, przeto skarb państwa, uwolniony od konieczności budowy nowego collegium, zobowiązałby się do spłaty owej pożyczki około 230 000 K. Plan ten w ostatnich tygodniach przyjęło ministerstwo oświaty, a jako korzystny dla skarbu państwa, prawdopodobnie zostanie przyjęty i przez ministerstwo skarbu, a w takim razie będzie można niebawem przystąpić do budowy fundacyjnego domu śp. Ratułda, pomimo, że fundacya oprócz realności przy ulicy Garbarskiej posiada obecnie w kapitale ruchomym tylko około 110.000 koron.

Biblioteka Jagiellońska.

Usilne starania rektorów, senatu, dyrekcyi biblioteki Jagiellońskiej i krakowskich konserwatorów o restauracyę dawnego Collegium przy ulicy św. Anny — obecnie budynku biblioteki Jagiellońskiej — tej ślicznej pamiątki architektonicznej z XVI w., wywołały wreszcie pierwszy skutek: uzyskaliśmy choć w części potrzebne fundusze, dach pokrywa się miedzią i rozpoczęto także odnawianie fasady frontowej. I tutaj niejednego jeszcze zabiegu trzeba będzie, zanim restauracya zostanie w zupełności dokonaną.

Stosunek do młodzieży.

Dłuższy ustęp sprawozdania poświęcił prorektor stosunkowi do młodzieży. Senat popierał istniejące stowarzyszenia i starał się u młodzieży wzbudzić konieczność przestrzegania prawnych obowiązków, a rektor czynił to zazwyczaj drogą perswazyj, co zawsze odnosiło należyty skutek. Raz tylko przestróg nie usłuchano, gdy mianowicie znaczna część młodzieży naszej, przyłączając się do demonstracyi w uniwersytecie lwowskim, rozpoczęła 26 czerwca strajk demonstracyjny, aby zaprotestować przeciw obsadzeniu trzech katedr na lwowskim uniwersytecie. Wówczas to rektor zawiesił na dni trzy wszystkie wykłady i prace w zakładach uniwersyteckich, klinikach i laboratoryach, poczem młodzież wróciła do swych zajęć.

Liczba słuchaczów.

Dr Zoll przedstawił następnie cyfry słuchaczów. W półroczu zimowem było ogółem słuchaczy 3647, w kursie letnim 3198. Na poszczególne wydziały rozkłada się ta liczba w sposób następujący: Na wydziale teologicznym było w zimie słuchaczów zwyczajnych było 103, nadzwyczajnych 3, razem 106; w półroczu letniem zwyczajnych słuchaczów 96, nadzwyczajnych 3, hospitant 1, razem 100. Stypendyum pobierał jeden uczeń w kwocie 200 koron. Wydział prawniczy miał w zimie słuchaczów zwyczajnych 1570, nadzwyczajnych 14, razem 1584; w półroczu letniem słuchaczów zwyczajnych 1371, nadzwyczajnych 2, razem 1373. Stypendya pobierało 74 słuchaczy w łącznej kwocie 27.729 kor. Wydział lekarski liczył słuchaczów zwyczajnych 529, nadzwyczajnych 6, słuchaczek zwyczajnych 62, hospitantek 3, razem 600; w półroczu letniem było słuchaczów zwyczajnych 467, nadzwyczajnych 7, słuchaczek zwyczajnych 61, razem 535. Stypendystów 44 pobierało stypendya w łącznej kwocie 20.446 kor. Na wydziale filozoficznym było w zimie słuchaczów zwyczajnych 728, słuchaczek zwyczajnych 245, słuchaczów nadzwyczajnych 196, słuchaczek nadzwyczajnych 135, a hospitantek 53, razem 1357, w tem 34 słuchaczy i słuchaczek farmacyi, a słuchaczy i słuchaczek zwyczajnych na studyum rolniczem 152, oraz 96 słuchaczy i słuchaczek nadzwyczajnych. W kursie letnim na wydziale filozoficznym było 651 słuchaczów zwyczajnych, 214 słuchaczek zwyczajnych, słuchaczów nadzwyczajnych 161, słuchaczek nadzwyczajnych 130, hospitantek wogóle 34, razem uczniów i uczenic 1190, w czem 29 farmaceutów i farmaceutek, a na studyum rolniczem 142 uczniów i uczenic zwyczajnych oraz 88 uczniów i uczenic nadzwyczajnych. Stypendystów 62 pobrało łącznie 40.337 koron.

Działalność reprezentacyjna.

Po uczczeniu pamięci zmarłych profesorów: ś. p. Witkowskiego, Czermaka, Miodońskiego, Bochenka i Pareńskiego, wspomniał ustępujący rektor o udziale uniwersytetu w uroczystościach Piotra Skargi, w zjeździe neurologów i psychologów polskich, w odsłonięciu tablicy ś. p. Jul. Dunajewskiego w jubileuszu prof. Korzona w Warszawie i t. d. Z początkiem stycznia najpierw senat akademicki, a potem wiec profesorów zajął stanowisko w obronie polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, popierając w ten sposób słuszne żądania lwowskiego senatu, tudzież Koła polskiego w Wiedniu.

Dr. Zoll wspomniał następnie o groźnem niebezpieczeństwie, jakie zawisło nad szkołą wydziałową w Czechowicach, założoną przez Koło uniwersyteckie T. S. L. Okazał się deficyt ogromny. Zapałowi prof. Kazimierza Morawskiego, radom fachowym prof. Ulanowskiego, Stanisława Wróblewskiego, Kutrzeby i Górskiego, ofiarności wszystkich prawie kolegów, a nadewszystko dzielnej i czynnej energii i inicyatywie rektora Kostaneckiego, który sprawę uchwycił w swe ręce w najcięższej chwili, należy zawdzięczyć, że szkoła w Czechowicach przynajmniej na czas pewien jeszcze uratowaną została.

Zakończenie.

Następnie wskazał prorektor na wzrost liczby docentów i profesorów w roku ubiegłym i przedstawił dotacyę, które zarządom uniwersyteckim przyznało ministerstwo oświaty. Podziękowawszy kolegom za poparcie, dr. Zoll złożył życzenia nowemu rektorowi.

Mowa rektora.

Rektor dr. Kostanecki, odebrawszy insygnia swojej władzy, podziękował za wybór, a w dalszym ciągu swej mowy wyraził życzenie, aby Uniwersytet Jagielloński był ogniskiem naukowej, twórczej pracy i aby młodzież do tej pracy zagrzewał, a tem samem nauce polskiej i w dobie obecnej i na przyszłość wywalczał głos wśród świata.

Młodzież, wstępująca w progi tej wszechnicy, powinna sobie uprzytomnić, że staje się członkiem tej Rzeczypospolitej uniwersyteckiej, która jest najdrogocenniejszą spuścizną dawnej naszej świetności. W tej Wszechnicy w ciągu przeszło jej pięciowiekowego istnienia skupiła się cała chwała i cały ból naszego narodu. Nauka jest dzisiaj ostoją, dźwignią nietylko dobrobytu narodu, ale i zadatkiem jego odrodzenia. W walce o byt te tylko narody zdołają się ostać, które najdoskonalszy osiągną stopień rozwoju duchowego, które potrafią przyrodzie wydrzeć nowe tajemnice i spożytkować je dla dobra ludzkości.

W końcu wzywał rektor młodzież do umiłowania naukowej pracy, wiodącej ku tym wielkim szlakom, po których duch ludzki dąży do poznania prawdy.

Uroczystość zakończyła się interesującym odczytem nowego rektora, p. t. „Leonardo da Vinci jako anatom".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Jack Loudor:** „Księga przygód" osadników europejskich i amerykańskich między ludożercami na wyspach oceanu Spokojnego. Oryginalny przekład z angielskiego. Kraków. Drukarnia ludowa 1913. str. 310.

Autor niniejszej powieści Jack London należy do grupy nielicznych kontynuatorów egzotycznej belletrystyki Cooperów, Gerstäckerów, Meine-Redów i innych opowiadaczy przygód z podróży po nieznanych krajach, obfitujących w fantastyczne opisy przyrody i zalecających się zajmującą akcyą powieściową. Cyklem ogłoszonych już utworów zdobył sobie autor ten sukces popularności i poczytności zwłaszcza w sferach robotniczych. Podłożem jego powieści jest zawsze niedola zbiorowa i współ-

cznie dla prześladowanych lub upośledzonych pracowników. W „Księżce przygód“ snuje on bardzo interesującą opowieść z życia plantatorów europejskich na wyspach Hawajskich, a całą około której toczy się barwny wątek powieści jest romans amerykanina Dawida Sheldona, właściciela plantacyj kawy z dzielną angielką Miss Joanną Lachland. Żywo i barwnie przedstawiony obraz życia i stosunków w koloniach plantatorów, ich stosunek do pracujących murzynów, warunki przyrody i organizacya społeczna i prawna układają się w opowieści Jacka Londona we wstrząsający obraz niedoli, obcy dla pojęć europejczyków.

W sprawie monografii Krasiczyna. Jednemu z młodych literatów krakowskich, p. Jerzemu Remerowi, powierzone zostało napisanie monografii Krasiczyna, siedziby ks. Sapiehów. W związku z tą sprawą otrzymaliśmy następującą odezwę, z prośbą o jej zamieszczenie:

„Chcąc ułatwić pracę nad monografią Krasiczyna, proszę na tej drodze wszystkich, w których posiadaniu znajdują się jakiekolwiek dokumenty, papiery rodzinne, plany, rysunki, stare fotografie i t. d., odnoszące się do zamku Krasiczyńskiego lub do rodzin Krasickich, Modrzewskich, Tarłów (jako byłych właścicieli Krasiczyna), ażeby zechcieli mnie o tem powiadomić, ewentualnie dokumenty na moje ręce przesłać. Wszelkie koszta poniosę. Wszystkie dzienniki upraszam uprzejmie o powtórzenie tej odezwy. Książę Władysław Sapieha, Krasiczyn, koło Przemyśla“.

Nowa sensacyjna afera szpiegowska.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 11 października.)

Lwów. Policya tutejsza wpadła na trop wielkiego szpiegostwa na rzecz Rosyi. Mianowicie doszło do wiadomości policyi, że niejaki Szymański stoi w ścisłych stosunkach z rosyjskim sztabem generalnym i z nim często się komunikuje. W toku badań stwierdzono, że Szymański nazywa się właściwie Leon Krzemieniecki i że brał żywy udział w życiu narodowem w Galicyi. Dość powiedzieć, że na wystawie pamiątek z r. 1863 jest osobna sala, w której on umieścił swoje zbiory.

Podczas rewizyi znaleziono u niego bardzo wiele dokumentów, odnoszących się do szpiegostwa wojskowego i politycznego. Informował on mianowicie władze rosyjskie o życiu narodowem i towarzystwach w Galicyi, dalej przesyłał mapy kolei i t. p.

Krzemieniecki był dawniej urzędnikiem kolejowym, potem brał w Tarnopolu żywy udział w życiu politycznem i wydawał wiele broszur i publikacyj, odnoszących się do roku 1863. Od dwóch miesięcy mieszkał we Lwowie. Osobiście był zamożnym, co mu ułatwiało wstęp do rozmaitych towarzystw.

Znaleziono wiele listów kompromitujących, przygotowanych do wysłania do rozmaitych osób warszawskiego sztabu generalnego.

Dalsze śledztwo w toku.

Lwów 11 października.

Krzemieniecki był banmistrzem kolejowym w Stanisławowie, następnie przeniósł się do Tarnopola, a stąd do Lwowa. Stykał się on z wieloma wybitnemi osobistościami.

W czasie rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono niewysłany jeszcze list do pewnej osobistości w Warszawie, którą policya zna dobrze. Osoba ta odbierała listy, przysyłane z Galicyi, i odnosiła je do sztabu generalnego. W liście tym Krzemieniecki proponował sztabowi generalnemu dostarczenie informacyj o tajemnicach kolejowych, przyczem wyraźnie wymienił kwotę, jakiej za te informacye zażądał. Do listu dołączona była mapa kolejowa.

Stwierdzono też, że Krzemieniecki miał dobre informacye o stosunkach wojskowych i o różnych zarządzeniach wojskowych. Stwierdzono dalej, że Krzemieniecki donosił władzom rosyjskim o organizacyach militarnych i niepodległościowych, podejmując się stworzyć, za pieniądze rosyjskie, specyalną literaturę, któraby krzewiła w społeczeństwie polskiem sympatye dla Rosyi. Obiecywał stworzyć komitet, któryby wydawał broszurki, odrywać społeczeństwo polskie od myśli powstania, występował przeciw Austryi, a zjednywał Rosyi sprzymierzeńców.

W styczniu r. b. wyjechał Krzemieniecki kilkakrotnie do Warszawy, gdzie zakupował różne pamiątki i konferował ze sztabem rosyjskim.

Przesłuchiwany w policyi, początkowo zaprzeczał, jakoby miał jakieś stosunki z Rosyą. Gdy mu jednak pokazano materyał, dowodzący jego winy, był tembardzo skonsternowany, że w końcu cynicznie odpowiedział sentencyonalnie: „Drogi, prowadzące do odrodzenia Polski, są różne“.

Dzisiaj odstawiono go do więzienia sądu karnego.

Proces kijowski.

(Tel. „N. Ref.“)

Kijów, 11 października.

Babka Juszczyńskiego, Niżynskaja, odpowiada na zapytanie prokuratora, czy chłopiec jej opowiadał, że pewien żyd zwabił mu pokazać ojca, iż nie może sobie tego przypomnieć.

Obr. Karabczewskij żąda skonstatowania.

Że Niżyńskaja przed sędzią śledczym takiego zeznania nie złożyła.

Trybunał na to się zgodził.

Wuj Juszczyńskiego, Fedor Niżynski, odpowiada na zapytanie, że w areszcie zeznał wyraźnie, iż Łukasza Prichodźkę uważa za mordercę, uczynił to jednak dla tego, bo agenci tajnej policyi grozili mu, że nigdy nie będzie z więzienia uwolniony, jeżeli takiego zeznania nie złoży.

Na wczorajszej rozprawie przyszło do licznych konfliktów między prokuratorem i adwokatami.

Prokurator oświadczył, iż obrońcy uniemożliwiają mu czynność, ponieważ ciągle mu przerywają. Obrońcy natomiast zarzucili prokuratorowi, że stawia on świadkom pytania, na które odpowiedzi nie są właściwie odpowiedziami świadków, tylko prokuratora.

Felczer Siennickij między innemi zeznał, iż udzielił pomocy lekarskiej w urzędzie policyjnym znajdującej się tam w areszcie Czebieriakowej, która mu odpowiedziała, że posiada w sprawie Juszczyńskiego zebrany materyał, i że zna osobę, która rozporządza kwotą, przeznaczoną dla tego, kto odkryje zwłoki Juszczyńskiego.

Gdy Siennickij odpowiedział, że znalazł zwłoki, Czebieriakowa była zakłopotana i zamilkła. Świadek tego nie mógł donieść sędziemu śledczemu, ponieważ był przesłuchany jeszcze przed tem zeznaniem.

Zawierucha bałkańska.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 11 października)

Stłumienie powstania przeciw Bułgaryi.

Konstantynopol. Powstanie w Tracyi zachodniej, skierowane przeciw Bułgaryi uważać należy za stłumione. Dzięki poparciu ze strony rządu tureckiego i dzięki rokowaniom, jakie się tu odbyły między delegatami bułgarskimi a delegatami rządu prowizorycznego Tracyi zachodniej przyszło do porozumienia, na podstawie którego powstańcy, w liczbie 70,000, składają broń i poddają się rządowi bułgarskiemu. Rząd przyrzekł wszystkim powstańcom amnestyę.

Uspokojenie.

Konstantynopol. Flota turecka powróciła do Dardanelów, co uważają za objaw uspokajający i za dowód, że zatarg grecko turecki nie grozi komplikacyami.

Konstantynopol. Rząd turecki wysyła znaczną część wojsk z powrotem do Małej Azyi.

Bułgarya pragnie pokoju.

Sofia. „Dnewnik“ w ostrym artykule polemicznym odpiera podejrzenia „Now. Wremieni“, jakoby Bułgarya chciała wywołać nową wojnę. Dziennik zapewnia, że Bułgarya nie chce wyzyskiwać krytycznej sytuacyi Serbii, lecz dąży raczej do utrwalenia pokoju na Bałkanie.

Wyjaśnienia Pasicza.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu partyi staroradykalnej zdał Pasicz obszerne exposé o sytuacyi na Bałkanie, którą przedstawił w kolorach bardzo optymistycznych. Co się tyczy Albanii, wyraził Pasicz przekonanie, iż powstanie uważać należy już za stłumione. Serbowie obsadzą kilka ważnych pozycyj i wzmocnią swoje załogi na granicy, aby zabezpieczyć się na przyszłość. Co się jednak tyczy ostatecznego uregulowania granicy serbsko-albańskiej, rząd będzie działał tylko w porozumieniu z mocarstwami.

Następnie zdał Pasicz sprawę z konferencyi z hr. Berchtoldem, a w końcu złożył poufne wyjaśnienia.

Organizacya żandarmeryi w Albanii.

Rotterdam. Minister wojny postanowił wysłać kilku wyższych oficerów do Albanii, celem zorganizowania tam żandarmeryi.

Belgrad. Rząd postanowił znieść kapitulacye, przysługujące obcym konsulom w Nowej Serbii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 11 października.

Nowi członkowie Rady szkolnej.

Lwów. Na członków Rady szkolnej krajowej powołano: w miejsce ś. p. księdza Lenkiewicza, księdza prałata Błażeja Jaszowskiego, profesora teologii w uniwersytecie lwowskim, jako przedstawiciela rzymsko-katolickiego ordynaryatu arcybiskupiego, — i w miejsce pastora Koždonia, który godność tę złożył, seniora zboru protestanckiego Józefa Płoszka z Gródka Jagiellońskiego, jako przedstawiciela wyznania ewangielickiego.

Panika w bożnicy.

Lwów. Wczoraj, w czasie nabożeństwa w bóżnicy w Chołojowie, pod Kamionką Strumiłową, wybuchła wśród modlących się nagle, z nieznanej dotąd przyczyny, panika. Kilkanaście osób miało w ścisku zginąć.

Konferencya prezesa Koła.

Wiedeń. Prezes Koła dr Leo miał dzisiaj przed południem jednogodzinną konferencyę z prezydentem ministrów w sprawach krajowych. Konferencye te na razie zostały ukończone. Dzisiaj wieczorem prezes dr Leo wraca do Krakowa.

W poniedziałek przybędzie tu namiestnik dr Korytowski.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. Prezydent ministrów Stuergkh i minister spraw wewnętrznych Heinold odbędą w przyszłym tygodniu narady z przedstawicielami Czechów i Niemców czeskich, którym przedłożą różne materye ugodowe. Następnie dopiero zbiorą się obustronni delegaci na wspólną naradę. Jest pewnem, że także socyaliści zostaną zaproszeni na te konferencye.

Podróż Poincarégo.

Paryż. Niektóre dzienniki wyrażają niezadowolenie z podróży Poincarégo do Madrytu, ponieważ spodziewano się, że przy tej sposobności zawarty będzie sojusz francusko-hiszpański.

Lokaut tkaczy.

Londyn. Fabrykanci w Manchester uchwalili z dniem 25 b. m. ogłosić lokaut wszystkich tkaczy, z powodu uchwały federacyi górników, którzy postanowili połączyć się w wielki „Trade Union“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej

w Krakowie

z dnia 11 października 1913, godzina 1 w południe

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 4·92— 4·97—.

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. 90·50 91·—, 4½-pro. Listy zast. Banku hip. 90·50 91·—. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 82·— 83·50. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 81·73 82·75. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 88·— 89·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 80·35 81.30. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 92·— 93·—. 4½-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 90·75 91·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 97·75 98·75 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·50 83·50. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·25 82·25. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 79.75 80·75. 4½-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·—. 4-pro. Obligacye kolejowe 80·25 81·25.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 października. (Giełda południowa).

Marki 117·83. Renta majowa 81·05. Renta koronowa węgierska 80·90. Akcye austr. zakł. kred. 624·75. Akcye węg. zakł. kred. 0—·—. Akcye Anglobanku 337·—. Akcye Unionbanku 0—·—. Akcye Bankvereinu 514·—. Akcye Landerbanku 517·50 Akcye kolei państwowych 684·50. Lombardy 122·—. Akcye fabryki broni 1014. Akcye tytoniowe 363·75. Alpiny 859·—. Rima-Muranyi. 682·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 80·00. Losy tureckie 0—·—. Ruble 254·50. Skoda 835·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Uposobienie: spokojne.

Berlin, 11 października. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 193·—. Tow. dyskontowe 185·—.

Uposobienie: spokojne.

Zapiski literackie.

Jobsiada. Epos komiczne doktora Karola Arnolda Kortuma, przekładania Maryi Konopnickiej. Warszawa. Sumptem Gebethnera i Wolffa.

W papierach pośmiertnych po Maryi Konopnickiej znaleziono wśród rozlicznych okruchów pism wielkiej poetki, przekład znanej epopei komicznej niemieckiej Dra Kortuma, napisanej pod koniec XVIII wieku. Utwór ten dla wielkiego humoru i attyckiego dowcipu cieszy się po dziś dzień jeszcze poczytnością, czego dowodem pojawiające się nieprzerwanie nowe wydania poematu. Przekład podjęty przez Konopnicką i dokonany prawdopodobnie w chwilach odpoczynku ducha, nie był w zupełności przygotowany do druku. Luki tu i owdzie zauważone przy porównaniu tekstu z oryginałem uzupełnił znany poeta Artur Oppmann, którego talent poetycki najbliższym był rodzajowi reprezentowanemu przez Kortuma. Powstała w ten sposób całość pierwszej części „Jobsiady" (oryginał składa się z trzech części, z których pierwszą tylko przełożyła Konopnicka) przewyższająca niewątpliwie wykończeniem formy i poprawnością języka oryginał niemiecki imć Pana Kortuma, lekarza miejskiego w Bochumie.

„Jobsiada", utwór banalnybardzo wątłej wartości literackiej, przez krytykę niemiecką do wyżyn komicznego eposu podniesiony, jest sobie poemacikiem satyryczno-humorystycznym, niosącym obraz życia mieszczańskiego w małych księstwach niemieckich, okraszony dowcipem rzuconym na tło arcykomicznych perypetyj życiowych Hieronima Jobsa, opowiedzianych rymem ośmiozgłoskowym. W przekładzie Konopnickiej, zgrabnym, swobodnym, lekkim kojarzącym dowcip słowa z wytworną formą wiersza celującego niesłychaną prostotą, nikły pomysł niemieckiego wierszoroba urasta naprawdę do wyżyn klasycznego poematu.

To też z szczerem uznaniem powitać należy wydanie tego wartościowego utworu, wzbogacającego charakterystycznym dla twórczości przyczynkiem poetycką spuściznę Konopnickiej.

Forma wydania przystosowana do treści zaciekawia drobnym formatem, archaizowanym typem rycin wplecionych gęsto w tekst a przypominających stare prymitywne średniowieczne drzeworyty. Druk i papier przystosowane do tego typu składają się na całość ponętną dla zbieraczy książek, przypominającą stare edycye z przed kilku wieków.

Zygmunt Krasiński: „Myśli o sztuce". Zebrał i przedmową opatrzył Adam Grzymała Siedlecki. (Wydawnictwo „Sympozion"). Lwów. Nakładem Księgarni polskiej B. Połonieckiego.

W plonie wydawnictw o Krasińskim, związanych z zeszłorocznym obchodem stulecia poety, nie będzie zbyteczną ta książka przynosząca w najcelniejszem zestawieniu obraz i streszczenie estetyczno-krytycznych myśli i poglądów twórcy „Irydyona". Wydawca p. Adam Siedlecki podał te wyjątki z listów Krasińskiego traktujące o sztuce i poezyi w ogólności o ludziach i dziełach współczesnych. Najciekawsze są tam uwagi Krasińskiego o wybitnych dziełach literackich. Wyziera z nich oblicze krytyka i estety wysokiej miary, której myślą i konstrukcyą estetyczną wyprzedził daleko współczesny poziom krytyki i stanął w rzędzie najświetniejszych krytyków epoki. Takim go też przedstawia p. Siedlecki w przedmowie, jaką poprzedził tekst tej krytyczno estetycznej antologii, w której znalazły się między innemi oryginalne streszczenia „Irydyona" i „Nieboskiej", dokonane przez samego autora.

Książka rzuca jasne światło na mało uwzględnianą dotąd w studyach o Krasińskim, stronę jego estetyki i filozofii, a tem samem zapełnia ważną lukę w literaturze naukowo-krytycznej o Krasińskim.

Pietro Orsi: „Włochy nowoczesne". Dzieje ostatnich lat 150. Z upoważnienia autora przełożył i uzupełnił Stanisław Posner. Warszawa. Nakład Tow. akc. S. Olgelbranda Sów.

Książka niniejsza jest szeroko zakreślonym zarysem dziejów niepodległości Włoch, odsłaniającym całkowity obraz usiłowań i wypadków, które ostatecznie przyniosły Włochom wolną i niepodległą ojczyznę. Autor dzieła sięga aż do drugiej połowy XVIII wieku i kreśli w zwięzłem opowiadaniu historyę i stan polityczny każdej z ówczesnych dzielnic włoskich, a więc Piemontu, Sardynii, Lombardyi, Wenecyi, Genui, Parmy i Modeny, państwa kościelnego, wreszcie królestwa Neapolu. Zasadniczo ze stanowiska polityki utylitarnej podmalowany obraz wypełniają obficie epizody, illustrujące nastrój ducha we Włoszech, genezę prądów rewolucyjnych, działalność Mazziniego, historyę stopniowego odzyskiwania tych dziedzin na rzecz jednolitego królestwa włoskiego przez Wiktora Emanuela, wreszcie rok 1859, sojusz z Francyą i równoczesne pognębienie Austryi, zakończone odebraniem ostatnich dzierżaw, jakiemi były Lombardya z Wenecyą. Następuje potem historya zjednoczonych Włoch i panowania Humberta i Wiktora Emanuela III. Kończy rzecz rozdział, poświęcony historyi kultury Włoch, a mianowicie literatury, muzyki i sztuk plastycznych.

Autor książki stara się zachować objektywny ton opowiadania, ale mu się to nie zawsze udaje. Południowy jego temperament i gorączkowy w miarę zbliżania się do epilogu opowieści dziejowej, zapał patryotyczny, daje świadectwo wewnętrznemu odruchowi ducha tryumfującego apologety wolności.

Tekst dzieła Orsiego uzupełnił tłómacz p. Posner rozdziałem, którego tytuł brzmi: „Udział Polaków w walce o niepodległość i Zjednoczenie Włoch". Z powodu tego rozdziału prof. Orsi nadesłał do przekładu przedmowę w której mówi: „Przekład polski moich „Włoch współczesnych" należałoby najwłaściwiej poprzedzić wspomnieniem szlachetnego udziału wielu patryotów polskich w walkach o odbudowanie Italii. O tych usiłowaniach opowie tłómacz w rozdziale oryginalnie napisanym. Moją tylko rzeczą będzie tylko, jako Włocha, oddanie hołdu bohaterom, którzy stawali do boju na naszej ziemi gwoli zdobycia nam ojczyzny, z miarze własnej, dalekiej ojczyzny w serca".

„Włochy nowoczesne" opatrzone są licznemi illustracyami i portretami.

Charles Saint-Foi: „Wspomnienia młodości". Z rękopisu francuskiego przełożył i wstępem opatrzył Kazimierz Woźnicki. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Eloi Jourdain, pisarz francuski, znany pod pseudonimem Karola Sainte Foi, przyjaciel i rówieśnik Lamennais'go, był również, jak i tamten gorącym przyjacielem Polski. Pisał on liczne traktaty teologiczne i zarazem był autorem [illegible] i poczytnością [illegible] pozostawionych po sobie pamiętnikach, które przed niedawnym czasem ukazały się w Paryżu p. t. „Souvenirs de jeunesse du Charles de St. Foi", dwa końcowe rozdziały opisują pobyt i wrażenia autora z podróży po Czechach i Galicyi, odbytej około r. 1840. Te właśnie rozdziały nie zostały objęte edycyą francuską pamiętników, ale ukazują się po raz pierwszy wogóle w przekładzie polskim Kazimierza Woźnickiego. Znajdują się w nich ciekawe zapiski o generale Skrzyneckim, którego Sainte-Foi poznał w Pradze czeskiej, wspomnienia z pobytu w [illegible] w Galicyi u hr. [illegible]. Odnośne zapiski francuskiego pamiętnikarza są bezsprzecznie ciekawe, jako świadectwo cudzoziemca, obserwującego stosunek ludności polskiej i dworu do ludności ruskiej. Autor pamiętnika był [illegible] Lamennais'em i emigracyą polską w Paryżu [illegible] „Słowo polecony — rozmyślania religijno-polityczne nad męczeństwem i przyszłem zmartwychwstaniem Polski". Ciekawy druk ten, zdaje się dziś bibliograficzną rzadkością, w przekładzie polskim Repelowskiego w r. 1841 [illegible]. W dodatku [illegible] zobojętnienia Francyi dla Polski i jej ideałów, z uczuciem szczerej wdzięczności przypomnieć godzi się pamięć tego szlachetnego naszych przyjaciół.

Kazimierz Gliński: „Stare lwy". Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

W dobie gdy upodobania czytelników odbiegają coraz dalej od obrazów przeszłości, ceniony poeta snuje nieprzerwanie z bogatej swej wyobraźni wątki dawno zamarłego świata rycerskiej tężyzny w Polsce Piastów i Jagiellonów, w odtwarza obyczajowe tło przeszłości z wiernością i ścisłością malarza historycznego, zanurza się w życie dawnych stanów, odtwarzając szlacheckich możno-władców, co wzorem niemieckich raubritterów z siedzib swych, w gąszczu lasów zaszytych, urządzali zbójeckie pogromy i wyprawy, urągając władzy królewskiej i prawu. To „Stare lwy" mają swą tradycyę w Polsce, w dobie panowania królewiąt i z ich czynów spisuje historya i legenda niejedną krwawą kronikę. Jeden z takich epizodów, zręcznie w szatę opowieści historycznej ujętych, daje p. Gliński w swoim najnowszym utworze.

Powieść „Stare lwy" osnuta na tle dziejowem XV stulecia opowiada o nienawiści i zatargu dwóch śmiertelnych wrogów, wojewody Włodka i sąsiada jego pana na Smoleniu, datujących się od lat młodości obu wojewodziców, gdy ukochana przez Smoleńskiego kobieta pod przymusem rodziców oddała rękę wojewodzie Włodkowi. Celem i treścią życia zawziętego pana na Smoleniu stało się od owej chwili pomścić krzywdę swą [illegible] na szczęśliwym rywalu. W dziejach tej nienawiści dwóch „Starych lwów", żyjących o miedzę od siebie, a nigdy na szabli, wplata autor historyę miłości młodego rycerza Pełki Jasieńca do pięknej wojewodziny i tragiczny los Przemka, nieprawego syna wojewody, który działając przeciw ojcu, śmiercią samobójczą rozwiązuje fatalny węzeł. Powieść o żywej zajmującej akcyi, przeplatana gęsto humorystycznemi epizodami, czyta się z zajęciem, gdyż w niej i styl [illegible] staropolskie zacięcie, które dla niej [illegible] wdzięk, każe witać, jak miłe echo przeszłości, dawno [illegible] słowa. Końcowe ustępy „Starych lwów" przeplatane tragizmem i sentymentem, wznoszą się chwilami w formie i nastroju do wyżyn niepośledniego artyzmu słowa, który [illegible] wszystkich utworach autora „Pieśni królewskiej".

Edgar Allan Poe: „Nowelle o miłości". Przełożył Gustaw Beilin. Warszawa. G. Centnerszwer i Ska.

Nazwisko Edgara Allana Poego należy w literaturze do tych nielicznych, które się stały [illegible] niesłychanie [illegible] granic [illegible] plastyki słowa. Krytyka literacka i naukowa dotąd nie zdołała zdefiniować ściśle portretu duchowego twórcy „Złotego Skarabeusza", którego utwory ryją się na duszy jakimś niezapomnianem wrażeniem, [illegible] odczuwań duchowych, [illegible] literaturze. Poe jest jednym z tych potężnych indywidualizmów [illegible] odczu- [illegible] grozą [illegible] -cznych [illegible] o ero- [illegible] przed innemi kluczem do zgłębienia tajemnic ducha tego niezwykłego autora. Sześć nowel, zawartych w tym tomie, splata w koncepcyi artystycznej, uroki życia ziemskiego z zgrozą sił pozagrobowych, opromienionych fantazyą autora, wstrząsając nerwami i całym aparatem myśli czytelnika. Poe tworzył i rzucał w świat swe pomysły w dobie, która daleką była od odczuwania i rozumienia nastrojów modernistycznych. Był on niejako przodownikiem tej myśli estetycznej, która tak wybujać miała w utworach następnego pokolenia. Ale wielu z jego naśladowców zeszło już w toń zapomnienia, wielu przykryła bezpowrotnie fala nowych prądów — a potężny indywidualizm Poego, dzięki wstrząsającej sile i wizyjnemu urokowi wywoływanych obrazów, długo będzie czarować potomność.

Zewnętrzna forma książki, zdobnej efektownemi illustracyami i winietami Witolda Gordona, jest dobrem zaleceniem wydawnictwa, wzbogacającego zasób przekładów z zagranicznej literatury prawdziwie wartościowym przyczynkiem.

Guy de Maupassant: „Silna jak śmierć". Powieść. (Wybór pism, tom X). Kraków. Gebethner i Ska. 1913.

Chwalebne ze wszechmiar przedsięwzięcie wydawnicze spopularyzowania pism Maupassanta w przystępnem co do ceny, a starannem pod względem wyboru i poprawności przekładu zbiorowem wydaniu, znalazło wdzięczne echo wśród szerokich sfer czytelników polskich. Dowodem tego dziesiąty z rzędu tom, przynoszący jedną z najciekawszych powieści Maupassanta „Fort comme la mort", uznanej za jedno z najświetniejszych studyów powieściowych twórcy „Mademoiselle Fifi", poświęconych analizie przeżyć miłosnych. Treścią utworu, celującego nie tyle pomysłowością akcyi powieściowej, ile wytwornością i pogłębieniem psychologii, jest miłość starzejącego się malarza Bertina do młodej dziewczyny, córki kobiety, która była poprzednio jego kochanką. Rozbiór i sposób przedstawienia rodzącego się uczucia, które budzi w malarzu podobieństwo córki do matki, a ogarniając żywiołowo całą istotę wyziębionego licznemi przeżyciami serca, doprowadza ofiarę do samobójstwa, jest jednym z największych artystycznych walorów powieści.

„Silną jak śmierć" krytyka zaliczyła do najcelniejszych powieści Maupassanta. Napisana na kilka lat przed ciężką chorobą, która rzuciła kir na niepowszednią umysłowość wielkiego pisarza, nie ma ona jeszcze śladu owych dygressyi, które położyły piętno zaćmienia na twórczości Maupassanta z lat ostatnich.

W. Pr.

L. 14106. 8348 5 5

Obwieszczenie!

Gmina miasta Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru 50-procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, pochodzącego z Piasków Wielkich, przysługującego gminie na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 9 września 1909 r. zatwierdzonej reskryptem Wydziału powiatowego z dnia 24 września 1909 r., l. 6198, a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 23.000 koron.

Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1 kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do **dnia 20 października 1913** do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych wspólników, a nadto zamieścić oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane, i że im się bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 1 października 1913.

Burmistrz
Fr. Maryewski m. p.

E. 3063/12
16 8534

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowej Kasy Oszczędności w Bochni, zastąpionej przez adw. dra Maissa — odbędzie się dnia 30 października 1913 r. o godzinie 10 przed południem w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 — licytacya realności dłużnika pod lk. 249 w Bochni położona, wyk. hip. 562 ks. gr. gm. kat. Bochnia objętej, a składającej się z parc. bud. 155 o obszarze 228 sążni kw. — na której stoją dom murowany jednopiętrowy i dom parterowy, i z parceli grt. lk. 173/1 (ogród) — o obszarze 891 sążni kw. — wraz z przynależnościami, składającemi się z komórek i ogrodzenia.

Nieruchomość powyżej opisana, wystawiona na licytacyę — jest oceniona wraz z przynależnościami na kwotę 58.500 K.

Najniższa cena wynosi 29.250 K. — poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

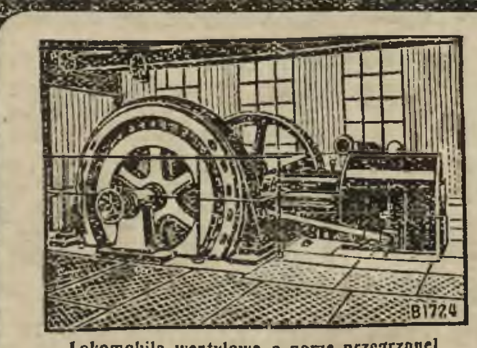
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Bochnia, dnia 24 września 1913 r.

BREIT & NOWOMIAST
TELEF. 2222. — KRAKÓW, STRADOM 23. — TELEF. 2222.

Polecają w wielkim wyborze: żakiety, sweatery himalajowe i wełniane, pończochy, skarpetki, rękawiczki z fabryki J. E. Zachariasza z Wiednia. Bieliznę dra Jaegera. Nowości w przyborach do sukien: koronki, wstążki, jedwabie, plusze, aksamity, tiule, oraz wszelkie przybory do krawieczyzny. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie. 8561 1 0

Roczna produkcya przeszło 2000 lokomobil.


Lokomobila wentylowa o parze przegrzanej z dynamo bezpośredio połączonem.

HENRYK LANZ MANNHEIM
Biuro Wiedeń VIII/1, Laudongasse 9. Tel. 18881 b, międzym.

Pat. LOKOMOBILE o przegrzanej parze
z wentylowem rozdziałem pary.

Łatwa obsługa. *Najwyższa ekonomia.*

Zastępstwo: **Maksymilian Neumann, Kraków,** ul. Wielopole 20.

Odwiedziny inżynierskie i oferty bezpłatnie.

4659 20 52

„MAISON DE PARIS"
poleca swój asortowany
SKŁAD FUTER
gotowych i na sztuki, częściowo i hurtownie **kołnierzy, zarękawków i czapek futrzanych.**

Przyjmuje także wszelkie obstalunki i reperacye, wykonuje takowe według systemu amer. i franc. po bardzo tanich cenach. 6628 14 0

Pracownia wyrobów kuśnierskich obok składu.

G. SPRUNG
w Krakowie
ulica Grodzka l. 30.

Inteligentna wdowa
przyjmie ze dwie kamienice w administracyę. Zgłoszenia: **„Helena"** poste restante **Kraków.** 8298 2 3

2 pokoje
umeblowane, razem lub osobno, dla stałych lokatorów, z utrzymaniem lub bez. Wiadomość z grzeczności: Pensyonat Janina, Wolska 19. 8184 5 6

Na spłaty miesięczne!
Serwisy stołowe, Garnitury na umywalnie, Łyżki, noże, widelce, srebrne i alpakowe, 8110 5 10
dostarczają najtaniej
Lipiński i Turek
przedtem Stabrawa i Turek
główny skład porcelany, szkła i lamp
Kraków, Karmelicka 8.

Pokój
do wynajęcia umeblowany, z całem utrzymaniem, i pokój wspólny dla panienki, w pobliżu kursów Baranieckiego. Ulica Kremerowska 4, parter, na lewo. 8338 3 3

Aspirantka w II roku, Magisterka
farmacyi, znajdą umieszczenie. — Mańkowski, aptekarz, Jasło. 8355 3 3

Wóz Raf
30 HP., landolet i podwójny facton, z obfitemi przynależytościami, do sprzedania z powodu zamknięcia sezonu. — Zgłoszenia: Hotel Continental, Maryenbad. 8237 2 10

Pokoje umeblowane
lub bez mebli, ewentualnie z opałem, oświetleniem i obsługą, także i z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz w willi Wenecya (obok Sokoła), na I p. Bliskość Uniwersytetu i Studyum rolniczego. Oglądać można codziennie od 9-tej do 1-ej i od 3-ciej do 6-tej. 8222 5 5

Kapustę kiszoną
w cebrach 55— 60 kg. K 10·—
„ „ 105—110 „ „ 17·—
brutto za netto kolej Kraków, wysyła za zaliczką fabryka kapusty Serwackiego, Kraków-Krowodrza. Zamówienia przyjmuje Bar amerykański. 8224 4 10

Uboczny zarobek
500—2000 koron miesięcznie
może uzyskać przez objęcie bardzo łatwego zastępstwa-organizacyi kilku panów, którzy stale podróżują po Galicyi, Bukowinie, Śląsku austr. i Morawie, lub jednem z powyżej wspomnianych krajów. Zgłoszenia (z opisem obecnego w podróży zatrudnienia) Biuro handlowe Józefa Sadzikowskiego w Krakowie. 8213 9 10

Wyborne
reszłki materyj, tylko dla prywatnych, tanio do nabycia u **Juliusza Bjetaka, Berno** (Mor.). Rathausg. 14. — Próbki do obejrzenia. 8100 13 30

Kaseta
srebra stołowego na 12 osób, kompletna. 13-tej próby, okazyjnie tanio do sprzedania, M. Brenner, ul. Mikołajska 8, telefon 2028/VI. 7821 7 10

Grzyby suszone tegoroczne:
jasnych 1 kg. K 6·—, ciemnych 1 kg. K 4·50, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec, Czechy. 8094 6 0

Broń
najstaranniej ostrzelaną, w najlepszej jakości i najdokładniej wykonaną wysyła **c. i k. nadw. dostawca**
JAN KONRAD
Brüx, Nr 346 (Czechy).
Rewolwer 6·80 K, floberty 3·50 K, tercerole 3·20 K, floberty Tesching 11·20 K, pistolety Browning 45·— K, broń myśliwska 48 K, i wyżej, w obfitym wyborze. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Katalog główny na żądanie każdemu zadarmo, opłacony. 7525 2 3

W Zakopanem
większy dom murowany, pensyonat z europejskiem urządzeniem, kilka lat prowadzony pod dobrą marką, jest do wydzierżawienia, sprzedania lub zamiany na inny majątek. Wiadomość przez grzeczność: Kopczyński, Kraków, ul. Floryańska 19. 8335 3 4

Przewyborne winogrona stołowe
niedościgniona co do piękności i dobroci, 5 kg. za K 2·50, orzechy, jabłka, gruszki, śliwki K 2, wysyła **J. Müller, Kiskunhalás** (Węgry). 8289 5 10



4201 21 0

Asystent farmacyi
poszukuje zastępstwa. — **„Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 2107"** poste restante **Lwów.** 8357 4 10

200 koron
dam **za wyrobienie stałej posady,** przy instytucyi finansowej, handlowej, lub w fabryce, w Krakowie albo na prowincyi. Posiadam ukończoną Akademię handlową, oraz praktykę biurową. Zgłoszenia pod **„Akademik"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8386 3 5

! 500 K !
płacę każdemu, jeżeli mój korzenie niszczący **„Balsam Ria"** nie usunie mu **nagniotków, brodawek,** stwardnień skóry, w 3 dniach bez bólu. Cena tygielka wraz pismem poręczającem 1 K. **Kemeny, Koszyce (Kassa),** Węgry, I. Postfach 12/57. 8343 3 20

Lekarze całego świata uznają, że picie z państwowych zdrojów
VICHY
jest istotnie najlepszem i najskuteczniejszem leczeniem się w domu.
Niezrównaną skuteczność osięga się przez
Vichy Grande-Grille w cierpieniach wątroby, kamieniu żółciowym, zboczeniach w organach podbrzusza.
Vichy Célestins w cierpieniach nerek, moczu i pęcherza, gośćcu i cukrzycy. 5013 3 5
Vichy Hôpital w zboczeniach w trawieniu (atonii żołądka, powstawaniu kwasów i nieżycie żołądka i jelit).
Oznaczyć dokładnie zdrój i uważać na jego nazwę na flaszce i korku. Dostać można w składach wód mineralnych i w aptekach.

!! Baczność cykliści !!
Zamiast K 120 — tylko K 80!
z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej wysyłam dla reklamy, celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi, 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1912 z dzwonkowemi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami, z 3-letnią gwarancyą, w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95, używane rowery od K 40 w górę. — Świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, węże K 3, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reperacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. Wymiana starych rowerów na nowe. Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II., Untere Donaustrasse 23 B.** 6905 7 0



Simi — Simi
niezawodny, hygieniczny środek przeciwko wypryskom, wągrom i piegom — wydelikaca cerę — flaszka 3 kor. Na składzie w jedynej kobiecej drogueryi i perfumeryi:
H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.
Tamże wielki wybór pierwszorzędnych środków kosmetycznych i toaletowych, zapewniających piękność i zdrowie. Kompletne opaski hygieniczne dla kobiet od 1·50 kor. do 6 kor. Wyprawy dla położnic, pasy brzuszne ect. Usługa kobieca i solidna. 7903 6 15

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T., Publ., iż z dn. 1 października b. r. nasz
Zakład tapicersko-dekoracyjny
przeniesiony został z ul. Basztowej l. 19
na ul. Sławkowską l. 27, I p.
Polecając nasz zakład łaskawym względom Szan. P. T. Publ., pozostajemy z wysokiem poważaniem
8413 3 3 **A. Rybiński i P. Pałka.**

Tapety
w najnowszych deseniach, rulon od 32 hal. Odpowiednie dekoracye na sufity Sztukaterye i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca
Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna L. 11.
8367 Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone. 27 0

Lecznica dla zwierząt, oraz zakład kąpielowy
Kraków, Lubicz 40 — Telefon 2552
przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze** oraz **zwyczajne.**
8408 2 0 *Artur Liebeskind,* lekarz weterynaryjny.

Bezpośrednio do
Egzaminu kadeckiego
bez poprzedniego uczęszczania do szkół wojskowych, przygotowuje **na kursach całorocznych** c. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego majora **A. Kornbergera i K. Moschenlego w Krakowie,** „Willa Wenecya" 8286 7 8
Wymagania: ukończona 6-ta klasa szkoły średniej.
Początek kursu 10 października.
Po zdaniu egzaminu następuje natychmiast nominacya na kadeta. Ze względu na zamierzone podwyższenie stanu armii, otwierają się znakomite widoki dla karyery wojskowej.
Dla zamiejscowych wygodny pensyonat.

Piegi żółte plamy, opaleniznę i t. d. usuwa **pod gwarancyą** aptekarza Jana Gadebusch'a z Poznania:
Axela Krem 1/1 słoik 2·— K. 1/2 słoika 1·— K.
Axela Mydło 1 kawałek —·80 K. 3 kawałki 2·25 „
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Zastępca: W. Barczyński, Kraków, ul. Zwierzyniecka 22.
6133 1 12

6133 12 12

Pracownia sukien damskich
JANA KALAFARSKIEGO
Kraków, ul. Szewska 12
wykonuje gustownie i starannie z materyałów własnych, jakoteż z dostarczonych: kostyumy, płaszcze, żakiety, wierzchy do futer, wszelkie suknie, spodnice i bluzki. Żurnale angielskie i francuskie każdego miesiąca nowe. Dla Pań przejezdnych miara w 5-ciu godzinach. Ceny przystępne. 8241 4 10

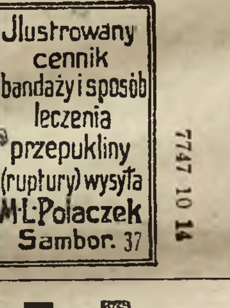


Prawdziwy niklowy
zegarek remontoar system Roskopf, patent Nr 1000 R, odkryty, w oprawie niklowej, dobrze się zamykającej, opatrzony plombą ochronną, z pięknemi wspan. figurami oksydowanemi, rowerzysta, okręt, rolnik, jeździec, górnik, ogrodnik, żniwo, z tarczą emal. i wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany, 5·20 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką z zasobności znana w świecie firma. Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 332 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 4000 odbitek na żądanie każdemu zadarmo, opłacony. 7511 2 4

KOPALNIA ZŁOTA!
Od N. Roku lub później jest do sprzedania świetnie rozwinięty interes, składający się z następujących działów: oddział żelaza i artykułów żelaznych, detaliczny i hurtowny — oddział szkła i porcelany — oddział towarów kolonialnych — pozatem zastępstwa kilku hut żelaznych, oraz innych artykułów budowlanych. — Interes ten istnieje już 35 lat w rdzennie polskiem powiecie i przemysłowem mieście Galicyi i jest jedynie tylko z powodu podeszłego wieku właściciela, który jest bezdzietnym, do sprzedania. Obrót roczny, wynoszący około 400.000 koron, może być jeszcze znacznie podwyższony. Referencye największych banków galicyjskich podane mogą być każdej chwili. Do przejęcia potrzeba około 150.000 mk. Przedsiębiorstwo to nadaje się również dla 2—3 kupców z pokrewnych gałęzi handlu, którzyby w formie spółki interes przejęli, a z absolutną pewnością znajdą wszyscy bardzo dobrą egzystencyę. Zgłoszenia pod **Cz. 1.000** przyjmuję ekspedycya „Gaz. Toruńskiej" w Toruniu. 8211 3 0

Do pielęgnowania chorych
polecają się dobrze wyszkolone Siostry, w miejscu, jak i w okolicach. Podgórze, ulica Józefińska l. 31. — Telefon 2090/VI. 8462 3 6

Pożyczki także bez poręczycieli, bez wydatków naprzód, otrzymają osoby każdego stanu, także panie na spłaty po 4 K miesięcznie, tudzież **pożyczki hipoteczne** uskutecznia szybko, rzetelnie i tanio. **Zygm. Schillinger,** biuro bankowe i eskontowe. **Pressburg,** Kosuth-Lajosplatz 29. Marka na odpowiedź. 8398 4 10



7747 10 14

Meble
stylowe, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach umiarkowanych, poleca magazyn
Blühbauma
ul. Floryańska 17
wejście od ulicy św. Tomasza 18.
7124 15 16

Linia Hamburg — Ameryka.
Regularne przewożenie podróżujących znanemi pierwszorzędnemi parowcami
Hamburg—Nowy-York
Hamburg—Filadelfia
Hamburg—Kanada

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa Ameryka
Hamburg—La Plata	Hamburg—Venezuela
Hamburg—Arabia	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Persya	Hamburg—Kuba
Hamburg—Afryka	Hamburg—Meksyko
Hamburg—Indye zachodnie	

Autwerpia—Kanada.
Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach
251 52 52
cztery klasy przewozowe
I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.
O wyjaśnienie i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta
we Lwowie, ul. Gródecka 95
w Czerniowcach, Herrengasse 15.

Wdowa
inteligentna, z kapitałem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym, z mężczyzną od lat 50, uczciwym i bogatym. Zgłoszenia: **Za okazaniem kwitu inserat. Nr 8300** poste restante **Kraków.** 8300 3 3

Poślubię
przystojnego mężczyznę. Jestem Niemką ameryk., sierotą, posiadam 50.000 dolarów do dowol. rozporz. Na nieanonimowe zgłosz. odpowiada **„Hymen", Berlin 18.** 8313 2 5

Resztki materyj
jakie się u mnie nagromadziły w wielkiej ilości, sprzedaję, by się ich szybko pozbyć, po niezmiernie niskiej cenie!
starczące na **całe ubranie męskie, spodnie, paltot, na kostyum damski, płaszcz, spodnicę** i t. d.
Fabryczny wywóz sukna
Karol Kasper
Innsbruck 326.
8393 3 15
Żądać **próbek resztek** na ubrania męskie i damskie.

Pokój dla pań
kształcących się w wyższych zakł. naukowych, z utrzymaniem lub bez. Wielopole 6, II piętro. 8450 3 4

Księgarnia H. Altenberga
we Lwowie
przyjmuje w każdym czasie zdolnych **agentów i agentki** do rozsprzedaży dzieł na raty. 6413 10 0

Do sprzedania
sypialnia orzech., toaleta jasna, skrzydłowa, szafa gotycka, starożytna, na książki lub bieliznę, różne szafy, szafki nocne, biblioteka, łóżka blaszane i meblowe, 1 mosiężne, lustro z konsolą, biurka, stoły do jadalni, trymutki, stoły marmurowe do restauracyi, piec z sześcioma żelazami dla krawców, stelaże niklowe, okrągła kanapa pluszowa, z dwoch. części i różne rzeczy. — Katolicki handel mebli, ulica Kopernika 13. 8463 3 6

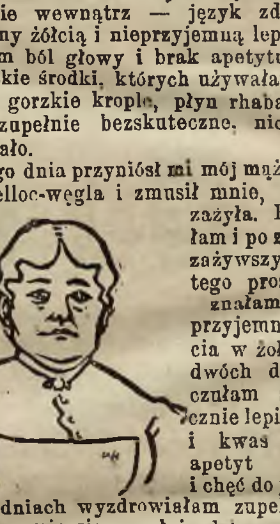
Jak od słońca
na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem
Persil
Lśniąco biała bielizna!
Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!
„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wosku chloru ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie.
Fabryka **Gottlieb Voith, Wiedeń III/1.**
Dostać można wszędzie!
2588 22 26

LEKTURA
dla cierpiących na żołądek.
Lyon, 5 lutego 1897.

Cierpiałam często na zgagę i kwasy — pisze pani Pombard, rzeźniczka w Lyon. — Po jedzeniu zbierało mi się na wymioty i czułam palenie wewnątrz — język zdawał się być obłożony żółcią i nieprzyjemną lepką śliną, odczuwałam ból głowy i brak apetytu.

Wszystkie środki, których używałam, więc: magnezyę, gorzkie krople, płyn rhabarbarowy itp., były zupełnie bezskuteczne, nic mi już nie pomagało.

Pewnego dnia przyniósł mi mój mąż z apteki flaszkę Belloc-węgla i zmusił mnie, abym go zażyła. Posłuchałam i po zjedzeniu zażywszy 2 łyżki tego proszku doznałam nader przyjemnego uczucia w żołądku. Po dwóch dniach uczułam się znacznie lepiej, zgaga i kwas ustąpił, apetyt powrócił i chęć do jedzenia.



Po ośmiu dniach wyzdrowiałam zupełnie i od tego czasu czuję się zupełnie dobrze.

Pani POMBARD z Martinów. W rzeczywistości jest dostatecznie użyć Belloc-węgla w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego celu.

Belloc-węgiel wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, przysparza apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj ze żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu się i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek t. j. proszkowany Belloc-węgiel, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu lub po trosze.

Belloc węgiel może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa Belloc-węgla, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy przy zakupnie zważać na znajdujące się na każdej flaszeczce nazwisko Belloc i adres laboratoryum: **Maison L. Frère,** 19, rue Jacob, Paryż.

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby nastąpić mogło polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Belloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

Cena Charbon Belloc w proszku za flaszkę K 2·75. Cena pastylek Charbon Belloc za flaszkę K 2·25.

Skład główny: Maison Freré, 19, rue Jacob, Paryż. — Dostać można w każdej większej aptece i drogueryi. 8262 1 4

Na sezon obecny
poleca Magazyn Londyński w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 44, wielką sprzedaż ubrań męskich z materyałów angielskich i francuskich, według najnowszych żurnali, oraz uniformy dla pp. Studentów o 20% taniej niż wszędzie.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

= Perła Adryatyku =

polecaną bywa jako wino wzmacniajace i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe. - -

= Perła Adryatyku =

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

= Perła Adryatyku =

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

= Perła Adryatyku =

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogneryach. 6973 3 0

Hurtowna sprzedaż

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX/1.

W. BROMOWICZ

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA L. 1

POLECA SWOJĄ

PRACOWNIĘ 7967 7 10

SUKIEN I KOSTYUMÓW DAMSKICH. WYKOŃCZENIE STARANNE. MATERYAŁY NA SKŁADZIE WE WIELKIM WYBORZE. GOTOWE OKRYCIA, KOSTYUMY, BLUZY, HALKI.

Pierwsza Berneńska farbiarnia i pralnia chemiczna

R. Tschörnera

w Krakowie - - przy ulicy Szewskiej l. 16

przyjmuje do czyszczenia, farbowania i odświeżania wszelakiego rodzaju: Garderobę damską, materye wełniane, jedwabie, plusze, aksamity, koronki, wstawki, garderobę męską, uniformy wojskowe i cywilne, krawaty, rękawiczki, materye na meble, dywany, portyery, firanki etc. — Również przyjmuje się kołnierze, mankiety i koszule męskie do prania, prasuje takowe modnym matowym połyskiem 5027 12 18

Dnia 15 i 16 października będę w Krakowie w klinice okulistycznej uniw. Jagiell., aby 8177 2 3



Sztuczne oczy

podług natury sporządzać pacyentom i wprawiać. Sztuczne oczy można nosić także na ociemniałych.

L. Müller-Uri, sztukmistrz oczny, **Lipsk i Berlin**

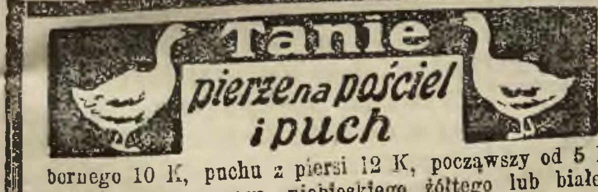
N. W. 6, ulica Karola 9, I.

Gazownia miasta Tarnowa

poleca na zimę

Koks gazowy

nadający się znakomicie do celów centralnego ogrzewania. Ceny przystępne. — Oferty na żądanie. 8410 3 3



1 klg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2·40 K, na pół białych wybornych 2·80 K, białych 4 K, wybornych miękich jak puch 6 K, przewybornych 7, 8 i 9·60 K, puchu szarego 6, 7 K, białego wybornego 10 K, puchu z piersi 12 K, począwszy od 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu), pierzyna około 180 cm. długa, 120 cm. szeroka, wraz z 2 poduszkami, z których każda jest 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, należycie wypełniona nowemi, szaremi, puszystemi, mocnemi pierzami 16 K, pół puchem 20 K, puchem 24 K. Sama pierzyna 10, 12, 14, 16 K. Sama poduszka 3, 3·50, 4·— K. Pierzyna 200×140 cm. mająca 13, 15, 18, 20 K, poduszka 90×70 cm. mająca 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z najlepszej dymki, 180×116 cm. mające 13 i 15 K. — Wysyła wyżej 10 K opłatnie za zaliczką lub po otrzymaniu należytości: **Max Berger, Deschenitz 189/4** (Böhmerwald). — **Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. — Obszerny ilustr. cennik wszelkiej pościeli zadarmo.** 6664 9 35

Poszukuje się 8416 2 5

RACHMISTRZA

Polaka, katolika, do większego przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie, obznajomionego ze samodzielnem prowadzeniem ksiąg i zamykaniem bilansowem rachunków, władającego także językiem niemieckim, któryby się podjął całodziennego zajęcia. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, wykazujących dłuższą pracę i doświadczenie zawodowe, oraz z podaniem warunków, należy nadesłać przed 1 listopada 1913 r. do Administracyi „N. Reformy" pod **„Rachmistrz"**.

Przeciw gruczołom, skrofułom



niedokrwistości, ang. chorobie, wyrzutom, chorobom gardła i płuc, kaszlowi, w celu wzmocnienia słabowitych, powoli się rozwijających dzieci, zalecam stałe leczenie moim

tranem Lahusena

nazwy „Jodella".

Przez dodatek **jodku żelaza najskuteczniejszy i najwięcej używany tran.** Chętnie zażywany i łatwy do zniesienia. Tylko prawdziwy w oryginalnych flaszkach po 3·50 i 7 K z nazwą ochronną „Jodella" i nazwiskiem fabrykanta **aptekarza Wilh. Lahusena w Bremie.** 7854 3 12

Świeżego zawsze można dostać w każdej aptece w Krakowie, Brodach, Lwowie, Nowym Sączu i Rzeszowie

---

Ani przeciwników, ani rywali

mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„WATA SALVESOL"** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„FRAMOS"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „FRAMOS" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.** 262 17 17

:: Do nabycia we wszystkich trafikach ::

nie mają tutki cygaretowe **„FRAMOS".** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych

w Krakowie.

ZAWIADOMIENIE.

W najbliższych dniach otwarty zostanie

Magazyn obuwia

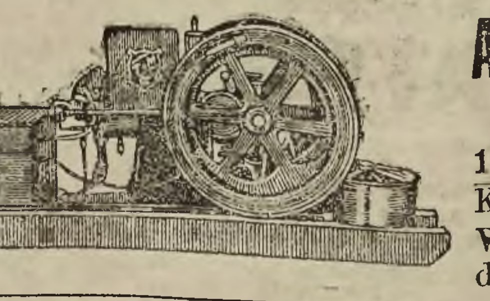
Galicyjskiej fabryki Akcyjnego Tow. we Lwowie

GAFOTA

Kraków, Rynek główny 34 (obok firmy Hawełki).

8369

Wyrób krajowy.



Amerykańskie motory benzynowe „T. & M."

dla benzyny, benzolu i petroliny

$1\frac{1}{2}$ HP.	$2\frac{1}{2}$ HP.	4 HP.	6 HP.
K 550·—	K 750·—	K 1100·—	K 1600·—

Wyłączna sprzedaż **Gertler i Brand,** skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych, **Kraków, Gołębia 10.** 7769 8 9

Panie domu! *Baczność!*

Nie kupujcie masła, ani innego tłuszczu, zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnego i wszędzie wypróbowanego światowego wyrobu

BLAIMSCHEINA

„UNIKUM"

MARGARYNY

„UNIKUM" nie jest margaryną roślinną.
„UNIKUM" wyrabia się z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteryzowaną śmietaną, to też ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.
„UNIKUM" nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym wyrobem naturalnym.**
„UNIKUM" jest o **50%** tańszą od zwykłego masła, i z poręczeniem o wiele wydatniejszą od niego.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście **jedynem i prawdziwem** zastępstwem masła, **wszystkie dotychczas zachwalane środki o wiele przewyższającem.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

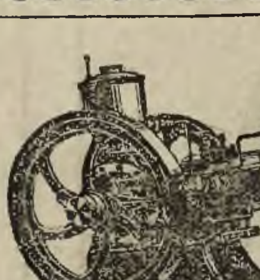
Niech Pani **nie da się obałamucić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia**, **pieczenia**, **gotowania**, wyłącznie **do chleba**

7938 4 0

Blaimscheina margaryny „UNIKUM"

Wszędzie do nabycia. Na próbę zadarmo, opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY i MASŁA, WIEDEŃ XIV.



Motory do surowca i petroliny

leżące i stojące o sile 1—100 HP., jakoteż lokomobile od 3—20 HP. Tysiące motorów w ruchu. Nie potrzeba kontroli skarbowej. Pierwszorzędne polecenia. Małe koszta nabycia. Dogodne warunki zapłaty. Najdalej sięgające poręczenie.

J. Warchalowski, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Cenniki i odwiedziny inżynierskie bezpłatnie. 1892 32 52



21 40 0

Generalne zastępstwo: Kraków, ul. Wrzesińska 11. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Podlewskiego 10.

Do sprzedania

restauracya z wyszynkiem w Krakowie. K. W. poste rest. Kraków, gł. poczta, okazicielowi kwitu inserat. 8140 6 6

Posady

sekretarza, kasyera i kontrolera przy Powiatowej Kasie dla chorych w Chrzanowie, są z dniem 1-go listopada 1913, do obsadzenia. — Należycie udokumentowane podania, z żądaniem wysokości płacy, należy wnosić najpóźniej do 15 października b. r. na ręce podpisanego. — Adres: Płaza, p. Chrzanów, Wincenty Bogucki, przewodniczący. 8310 3 3

Sierota

inteligentna, wykształcona, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady jako towarzyszka podróży, do prowadzenia gospodarstwa, lub zajmie się wychowaniem 1—2 dzieci małoletnich. Zgłoszenia: Stella 3 poste restante Kraków, za okaz. kwitu inserat. 8091 5 6

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN w Krakowie.

Rok założenia 1853. 7965 4 0

Pracownia sukien damskich

kostyumów angielskich, oraz gotowej konfekcyi

Władysława Rachwała

została przeniesiona do domu przy **ulicy Floryańskiej l. 25, I p.**

Wykonuje się wszelką robotę wchodzącą w zakres krawiectwa damskiego, tak z dostarczonego, jak i z własnego materyału i na spłaty w miesięcznych ratach. 8015 6 7

Słynne Albumy Mód

FAVORIT

po 85 hal., pocztą po 1 K. za zaliczką K 1·58

na jesień i zimę 1913/14, Albumy Mód dla dzieci, młodzieży, bielizny, robót ręcznych i t. p., oraz niezrównane, wypróbowane **Kroje Favorit** do nabycia tylko u firmy: **J. Hopcas i A. Salomonowa**, Kraków, ul. Szczepańska 9. 7814 8 10

Röslera woda do zębów.

Prawnie chroniona.

Najlepszy środek, aby zęby utrzymać w stanie zdrowym i czysto białym, usuwa ciałka gnilne, zapobiega przeto próchnieniu zębów, bólowi i nieprzyjemnej woni z ust. 3419 26 52

Prawdziwa tylko z tym znakiem ochronnym trzema czerwonemi krzyżami.

Cena flaszki 72 hal.

Dostać można w każdej aptece, drogueryi i perfumeryi. Skład główny w Krakowie: Handel materyałów **Reima i S-ki,** Rynek, A B. 37

L. 14.107 8349 5 5

Obwieszczenie.

Gmina miasta Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat od trunków, w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa i miodu, przysługujących gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 14 grudnia 1910 r. l. 147.490, Nr 270, Dz. u. kr., a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 100.000 koron.

Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, począwszy od 1-go stycznia 1914 do 31 grudnia 1916.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do dnia faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1 kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do dnia **20 października 1913** do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać oferenta i ewentualnych spólników, nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane, i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza.

dnia 1 października.

Burmistrz:
Fr. Maryewski m. p.

Handel żelaza J. Fertig, Kraków, Szewska 8,

poleca prymusy szwedzkie Nr 30 — K 8·50, Nr 0 — K 9·70, Nr 1 — K. 10·50.
50 przedmiotów, naczynia emaliowane niebieskie za K 45·—
50 „ „ „ „Sphinx" za K 55·—
Cennik ilustrowany na żądanie. — — — — — — Cennik ilustrowany na żądanie.

Uzdolniona krawczyni

w kostyumach, sukniach i bieliźnie, przyjęłaby szycie w domach prywatnych, za niskiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod adresem: „Marya 50“ poste rest. Kraków gł. poczta. 8554 1 2

Sklepik

spożywczy, dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy, sprzedam tanio. — Wiadomość: ul. Gołębia 10, handel mebli. 8568 1 5

Sprzedam

lub zamienię kamienicę III-piętrową, z komfortem, w Krakowie, za folwark, willę lub realność na prowincyi. Zgłoszenia pod A. B. 8 poste restante Kraków, okazicielowi kwitu. 8551 1 5

Kursa rachunkowości

do egzaminów z rachunkowości państwowej (2 mies.) oraz na kasyerów i kontrolorów gminnych (1 mies.) (ust. 1896) — prowadzi

Z. OLSZEWSKI

Lwów, Karkowa 38.

Na żądanie prospekt. 8556 1 10

Meble

salonowe, secesyjne, prawie nowe, do sprzedania. — Niecała 4, II piętro. 8571 1 8

Willa

w Nowej Wsi Narodowej, tuż za willami profesorkiemi, z ogrodem, z pracownią malarską i z parcelą budowlaną, z powodu wyjazdu właścicieli, zaraz do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość u właścicielki, Nowa Wieś Narodowa, ul. Matusińskiego 345. 8574 1 8

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.** Wielki wybór w instrumentach przegranych.

8362 3 0

Uczeń

z ukończoną III kl. gimn. poszukuje zajęcia jako praktykant w biurze. Adres: **L. U.** poste restante **Kraków.** 8567

Miód pszczelny tegoroczny, czystą patokę, kuracyjny i deserowy, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. puszkach po K 7·20. — **P. Stalmach, Podhajce,** Galicya. 8566 1 5

Koncesyonowa Szkoła i Biuro pisania i pomnażania pism na maszynach

Heleny Pałuskiej

Szpitalna 17, parter, Nr tel. 48/II

wykonuje wszelkie prace w języku polskim, francuskim i niemieckim. — Kurs nauki pisania sposobem amerykańskim, na kilku najbardziej używanych systemach maszyn, kosztuje tylko 14 koron. 8552 1 4

Fortepian w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość w Krakowie, przy ulicy Kopernika 27, obok Botaniki. 8579 1 3

Piękny frontowy pokój

umeblowany, z osobnem wejściem, dla osób poważnych, wojskowych lub cywilnych, potrzebujących spokoju, do wynajęcia zaraz. Wielopole 7, I piętro, Rybarska. 8586 1 2

Zginął pies

foxterier, 6-miesięczny, wabi się „Box“, biały, z czarnemi kroplami na grzbiecie, 2 duże czarne plamy na pysku i u szczęki. Znalazca raczy się zgłosić: Karmelicka 35, II p., S. E., codziennie od g. 2—4 po poł. 8578 1 3

Koncypient rutynowanny, katolik, z roczną praktyką adw-kacką i 8-miesięczną praktyką sądową powiatową, poszukuje posady od 1 listopada lub grudnia 1913, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Koncypient poste restante **Dąbrowa ad Tarnów.** 8584 1 3

Do wynajęcia, Podzamcze 22,

pokój umeblowany, z utrzymaniem lub bez. 8589 1 3

Panna

inteligentna, poszukuje miejsca pokojowej u lekarza lub dentysty zaraz. — **„Praca“** poste restante **Ropczyce.** 8583

Sklep

masarski, połączony z wiktuałami, przy ulicy Siemiradzkiego 25, zaraz do sprzedania. 8553 1 3

Panna

z praktyką, szuka miejsca do kasy, w sklepie, ewentualnie do lżejszych zajęć domowych, przy starszej osobie. Zgłoszenia pod „Stanisława“ do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 8557

Do sprzedania 6-tygodniowe

psy policyjne

czystej rasy Ariedale terrier. — Wąsikowski, Warszawska 19. 8597 1 8

Małżeństwo

przyjmie małego chłopczyka lub dziewczynkę za własną. Adres: **T. D.** poste restante **Biała** przy Bielsku. 8497 8 8

Zarząd dóbr Płaszów

p. Podgórze-Płaszów, ma do sprzedania kilkanaście wagonów ziemniaków jadalnych, pierwszorzędnej jakości. Wysyła również do domów od 100 kg. zwyż po cenie 6 kor. Zamówienia załatwia się odwrotnie. — Tamże do sprzedania około 20 wagonów buraków pastewnych. 8502 2 5

Koncypient adwokacki, z kilkuletnią praktyką prowincyonalną, poszukuje posady od 1-go listopada. Zgłoszenia pod **„Rutynowany“** poste restante **Gorlice,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8560 1 5

Szykowne! Wytworne!

KAPELUSZE

poleca 8550 1 3

Magazyn Mód Emilii Elgás

Kraków, Floryańska 6, I p.

Nowo otworzona

fabryka cukrów, herbatników i ciast Kazimierza Ludwińskiego

przy ul. Brackiej l. 5

poleca znakomite ciasta po 8 h, wielki wybór cukrów, herbatników w doborowym smaku, po nader niskich cenach. Przyjmuje wszelkie zamówienia. 8593 1 7

Parisien

professeur diplômé de l'Université donne leçons de français, conversation, grammaire, littérature. Prof. Pivert, ulica Karmelicka 9, part., ofic., de 5—7 heures. 8518 1 2

Inteligentna Czeszka

władająca językiem niemieckim i polskim, z praktyką z działu korzennego i papierowego, oraz w trafice, znająca się dobrze na rachunkach, zdolna, samodzielna pracownica, poszukuje zajęcia jako pomocnica handlowa lub kasyerka. Może złożyć kaucyę. Wiadomość: firma A. Łącki, Kraków, plac Matejki 8. 8517

Na dzień zaduszny!

Prawdziwa dogodność dla Szan. P. T. Publiczności.

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego

przyjmuje się zamówienia na dekoracyę grobów świeżemi kwiatami i t. p. Również znajduje się wielki zapas wieńców gustownie ubranych, świeżych i suchych, oraz chryzanthem kwitnących, wszystko po cenach przystępnych.

Zarząd ogrodu

8451 1 5 naprzeciw cmentarza krakowskiego.

Pasztety

znakomite à la Strassburg (z gęsich wątrobek z truflami) 1 kg. à K 6, z drobiu à K 4·50.

Bulion z drobiu I-szej jakości à 10 K per 1 kg., z dziczyzny K 9.

Pasztety w puszkach, w kilkunastu gatunkach, konserwy mięsne, jako to: zrazy polskie z kaszą, bigos myśliwski, gulasz węgierski, kiełbaski z kapustą i t. d.

Codziennie świeże kiszki domowego własnego wyrobu. 8544 1 3

Specyalność: kostki bulionowe à 8 hal.

poleca:

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów mięsnych, pasztetu, konserw i bulionu w kostkach

KAROLA GOEBLA

przedtem B. Chrabąszcza

Kraków, ulica Sławkowska 29.

Piękna parcela

o dwóch frontach, o powierzchni 220 sążni (25 m. głęb.) i przylegająca piątrowa kamieniczka o 13 ubikacyach, położona w dz. XII, jest zaraz do sprzedania; część ceny kupna może pozostać na hipotece. — Bliższych wyjaśnień udzieli p. Wł. Suchodolski, w Podgórzu, ulica Krzemionki 6. 8575 1 3

Za mieszkanie z utrzymaniem

przyjmie w Krakowie korepetycyę i opiekę nad dziećmi 8577 1 2

guwerner

starszy, z ukończonemi studyami uniwersyteckiemi, z referencyami najpierwszych domów w kraju. Zgłoszenia pod **„Guwerner 45“** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat.

Rutynowana profesorka

przysposabia do mat. gimn. i sem., do egzem. wydz. z II grupy, oraz poszczególnych klas gimn. ze wszystkich przedmiotów, a specyalnie z matem. i fiz. Warunki przystępne. Niecała 4, II p. 8570 1 4

Pożyczki

dla pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I. Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ulica Kopernika 28. 8529 1 0

Zażądać próbek!

Barchan, flanela, materye mody, wyprawy, płócienka, adamaszki, dymki i t. d., same nowości, które opłacone wysyła znany zaszczytnie dom wysyłkowy

V. J. HAVLIČEK I BRAT

Podebrad (Czechy).

Wysyłamy też paczkę z 40 m. resztek materyj letnich i zimowych, prać się dających, sortowanych, szerokości 1 do 8 m., za 18 koron opłatnie, za zaliczką. 8535 1 8

Kupno okolicznościowe! Niezmiernie tanio!

Czerwoność nosa



jakoteż wszelkie skazy cery, trądziki, czerwoność, szorstkość skóry, piegi, nawet zmarszczki usuwa **jedynie i wyłącznie** tylko **Dra A. Rixa Pasta „Pompadour“** w przeciągu kilku dni. Przez władzę badana i uznana za zgoła nieszkodliwą. Przez wielu profesorów i lekarzy jak najlepiej polecona. Wrazie bezskuteczności zwrot pieniędzy. Dawka na próbę 1 K, wielka dawka 3 K. — **Kos. Dr A. Rix Laborat., Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.** Składy **w Krakowie: apteka Wiszniewskiego,** ulica Floryańska 15, **handel Reima i Spółki,** Rynek 37. **We Lwowie: S. Bucker, apteka pod srebrnym orłem,** ul. Krakowska 1, **perfumerya Sładowskiego,** Lwów. 8352 1 2

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Drzewiecki K. **Krótka składnia języka polskiego**	1·—
Orzeszkowa Eliza. **Pisma,** na pap. zwykłym t. X, XI, XII, po . .	2·60
" " " " " t. XIII/XIV razem .	4·60
" " " " " welinow. t. X, XI, XII, po . .	4·—
" " " " " " t. XIII/XIV razem .	6·20
Weryho Marya. **Co słonko widziało.** Wydanie trzecie. Karton.	2·60
Wielowieyska Emilia. **Ku jutrzni.** Powieść współczesna	4·20
Zawada Jan ks. **Czuj duch!** 16 gawęd o skautingu	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8435 1 3



Morze błyszczało wszeź i wzdłuż...

ale ostry, słony wiatr morski świszczał bezustannie i zaczerwieniał skórę, czynił ją piekącą i twardą.. Podczas tego środek

Dra Drallego MALATTINE

(krem bez tłuszczu na skórę) wyświadczał dobre usługi. — — Chroni on skórę od wpływów powietrza i czyni ją odporną, giętką i jak aksamit miękką. — — Malattine nie wala i nie lepi, nie pozostawia połysku i można jej użyć każdego czasu i przy każdej sposobności.

Tubka —·70 K i 1·20 K we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, w handlach mydła i lepszych zakładach fryzyerskich. 8322 1 3

JERZY DRALLE, PODMOKŁE n. Ł.

Firma odznaczona setkami listów pochwalnych od P. T. Klienteli.

FRANCISZEK HOLUB

Pracownia sukien i konfekcyi damskiej

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 6.

Wykonuje gustownie jak w Paryżu, starannie jak w Wiedniu toalety wizytowe, wieczorkowe, ślubne, bluzy, halki. **Specyalne kostyumy, wierzchy do futer, żakiety futrzane** z materyj własnych i dostarczonych. — — — — — — — **CENY NISKIE.** Proszę się przekonać, niema przymusu zamówienia. Według nadesłanego stanika z prowincyi wykona każde zamówienie bez zarzutu i na czas oznaczony. Próbki wysyłam opłacone. Olbrzymi wybór materyi na obecny sezon. 8098 5 6

UWAGA: Dla Pań uczęszczających do szkół ceny niższe.

NAJZNAKOMITSZA MARKA

JAS. HENNESSY & Co. COGNAC

TYLKO ORYGINALNE NAPEŁNIANIE

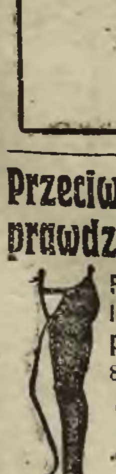
8305 2 0

MOËT & CHANDON



8503

Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i ischiasowi jest Beckowska prawdziwa bielizna z sierści wielbłądziej najlepszą rzeczą.



Fabryka towarów dzierganych z ruchem elektrycznym do wyrobu bielizny z sierści wielbłądziej, kurt sportowych, sweaterów, kamizelek do polowania i sportu, rękawiczek, spodni, spodnic, bluz, oraz wszelkich wyrobów do polowania, turystyki i sportu zimowego. 8587 1 10

M. Beck, Wiedeń, 19., Hauptstrasse 30/1.

Podczas sezonu: Karlsbad, Marienbad, Francensbad. Ilustr. cennik zadarmo, opłacony.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 68 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół Berlitza z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ul. Karmelicka 7, I p.** 8569 1 15

Robotników krawieckich

zaraz przyjmie **Górka.** 8588 1 2

I. Zaraz do ulokowania

8000 K, 20.000 K i 30.000 K na hipoteki realności w Krakowie.

II. Kamienica w śródmieściu do zamiany.

III. Kamienica w Dz. IV korzystnie do sprzedania.

Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila,** adwokata krajowego, Kraków, Karmelicka 15, I p. 8580 1 3

List Ojca do Syna O szkodliwości palenia tytoniu

Dra med. Stanisława Breyera.

Cena 40 hal., w księgarniach lub u autora: Kraków, ul. Wolska 36. 8406 3 3

Kawiarnia

z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Plac Wolnica l. 13. 8489

Wdowa

średn. lat, z dobrem wychowaniem, umiejąca gotować, szyć, przyjmie obowiązek u starszego pana. Chlubne świadectwa. Pani K., Kraków, Szewska 5, I piętro. 8573



8471 2 6

Parcele

budowlane do sprzedania w Dębnikach, blisko mostu. Kanalizacya przeprowadzona, jakoteż gaz, elektryka i regulacya ulicy. Warunki bardzo dogodne. Ceny przystępne. Wiadomość w Dębnikach, ul. Barska 26, u p. Mólowej. 8572 1 3

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie: **Jagiellońska 9.** Nr telefonu 2233.

6809 37 0

Potrzebny zastępca

do osobliwości. Zbyt we wszystkich przedsiębiorstwach maszynowych. Wysoka prowizya. Zgłoszenia pod **„Spezialität 1913“** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf. A.-G., Wiedeń, I/1.** 8564

Agentów

do sprzedaży maszyn do szycia, zegarów wahadłowych, rowerów i t. d., przyjmuje się na stałą płacę i prowizyę. — **Leon Frank, M. Ostrawa.** 8501

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcyj gry na fortepianie, oraz języka niemieckiego i francuskiego. Lekcye zbiorowe języków 2 kor. mies., specyalne według umowy. — Ulica św. Filipa l. 22, I piętro, na lewo. 8376 4 4

Fortepian

krótki do wynajęcia. — Ulica Dominikańska 1, II piętro. 8439 3 3

Osoba starsza

inteligentna, umiejąca krawieczyznę z krojem, poleca się na wyjazd. W wolnych chwilach może zająć się gospodarstwem. Zgłoszenia: **M. L.** poste rest. Kraków-Podwale, za okaz. kwitu ins. 8446 3 3

Krawczyni

szyje dobrze dla pań i dla dzieci, nie drogo. Poszukuje roboty w domach prywatnych. — Wiadomość: ulica Sławkowska 29, Chemiczna pralnia. 8476 2 2

Dyplomowana pianistka

udziela lekcyj gry fortepianu, starszym i dzieciom, w domu i poza domem. — Mikołajska 12, I p., 2 drzwi, zgłoszenia od 10 do 1. 8430 3 3

Do wynajęcia

dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, oświetlenie elektr., od 1 listopada, ul. Siemiradzkiego 17. 8154 2 2

Asystent farmacyi

dobrze polecony, poszukuje posady, najchętniej w Krakowie. — Zgłoszenia: Henryk Rothstein, apteka Zygmunta Stützla w Mielnicy. 8455 4 4

7000 koron

poszukuję dla mojej siostry na hipotekę po banku na solidną kamienicę. Małżeństwo niewykluczone. — Zgłoszenia adresować pod **Stanisław 222** poste restante **Kraków.** 8485 3 3

Miód pszczelny

gęsty, jasny, naturalny, pod gwarancyą, podolski, kuracyjny, w blaszankach 5 kg. à K 7·70, najprzedniejszy lipcowy à K 8, wysyła za zaliczką, **Szymon Ganga, Husiatyn 4.** 8470 10 15

Lekcyj literatury

i **historyi** udziela nauczycielka z uniw. wykszt. Łobzowska 4, parter, na lewo. 8192 2 4

Stare sztuczne zęby

platynę, złoto, srebro, brylanty, kupuje się tylko do soboty 11 paźdz. wieczór, po cenach najwyższych, od godziny 8 do 1 przed poł., i od 2 do 7 wiecz. Józef Nečas, ul. Floryańska 20, II p., na prawo. 8255 6 7

Prez. 2401.
16/13. 8565 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy:

a) mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu,

b) żyta

dla domu więziennego c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie na rok 1914 rozpisuje się licytacyę w drodze pisemnych ofert.

Roczne spotrzebowanie wynosi:

1) mięsa wołowego, około 9500 kg.;
2) cielęciny, około 50 kg.;
3) wątroby wołowej, około 500 kg.
4) słoniny lub smalcu, około 2500 kg.;
5) żyta, około 800 metr. cetn.

Powyższe artykuły spożywcze mają być dostarczane do gmachu domu więziennego.

Oferty, a to:

a) dla mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu z osobna — zaś dla

b) żyta z osobna,

marką stemplową na 1 kor. zaopatrzone, nadsyłać należy najpóźniej do **dnia 29 października 1913 do godziny 12 w południe** do Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Bliższe warunki dostawy mogą być udzielone na żądanie lub też przejrzane w Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Kraków, dnia 7 października 1913.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr 12-14.

Kalesony damskie reformowane

„ODETTA“

Francuski najmodniejszy krój.

8412 1 12